Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, sobota, 20 maja 1939 | Nr 138

Adam Romer

Co myślą w Gdańsku?

Gdańsk, połowa maja.

Pod względem nastrojów całkowicie „zglajchszaltowany" Gdańsk jest wiernym odbiciem Berlina. Zresztą i pod względem zewnętrznym nie ma dziś żadnej różnicy pomiędzy Gdańskiem, a jakimkolwiek miastem pruskim. Te same napisy propagandowe, ta sama bibuła, te same mundury, te same sztandary. Policja bezpieczeństwa do złudzenia podobna jest do Reichswehry (zwłaszcza poza służbą), policja ruchu takie same ma białe płaszcze jak berlińska, bojówki i służba pracy i organizacyjnie podlegają centralom w Rzeszy;

pod względem organizacyjnym Gdańsk jest takim samym obwodem („Gau") rządzącej w Rzeszy partii narodowo-socjalistycznej, jak jakikolwiek inny wewnętrznoniemiecki obwód terytorialny;

jak w Rzeszy, tak i w Gdańsku „Gauleiter" ma pierwszeństwo faktyczne przed oficjalnymi władzami administracyjnymi i tym samym p. Forster w Gdańsku uosabia faktyczny „Anschluss", dokonany dzięki polskiej polityce „niemieszania się w wewnętrzne sprawy gdańskie". W takich warunkach nawet w razie uczciwego plebiscytu nie możnaby liczyć na przeciwników reżimu, katolików czy lewicowców, ponieważ nie mają już oni nic do stracenia. Herby W. Miasta giną dziś w lesie swastyk.

My natomiast mamy bardzo wiele do stracenia w Gdańsku. Nasze są koleje, naszą jest poczta polska (funkcjonująca obok gdańskiej), naszą jest Westerplatte ze składami amunicji i załogą, naszym jest spław Wisłą; mamy ponadto ważne uprawnienia w porcie, mamy unię celną z W. Miastem, posiadamy szereg budynków, w których mieszczą się urzędy polskie, banki, organizacje mniejszości polskiej. W dodatku W. Miasto, mimo zglajchszaltowania politycznego z Rzeszą i posiadania b. licznej, zmilitaryzowanej całkowicie policji, wraz z bojówkami itd., nie zagraża w obecnej postaci Gdyni; jest to niezmiernie ważny argument strategiczny przeciwko niemieckim żądaniom wprowadzenia załogi niemieckiej do Gdańska. Jasnym jest, że żaden traktat z Niemcami nie mógłby nam wówczas zabezpieczyć swobodnego używania naszego obecnego stanu posiadania, szczególnie obecnie w warunkach całkowitego załamania się jakiegokolwiek zaufania do słowa Trzeciej Rzeszy. Zresztą argument, wysuwający prawo samostanowienia jako usprawiedliwienie niemieckich rewindykacji, jest wprost groteskowym dziś po zaborze Czechosłowacji i ujawnieniu cynicznym imperialistycznych celów niemieckiej polityki imperialistycznej.

Włosi, widocznie z powodu nieznajomości rzeczywistości rzeczywistej popierający „niemieckie roszczenia nad Bałtykiem", winni pamiętać, że danie pierwszeństwa rzekomemu prawu 300.000 Niemców gdańskich nad uprawnieniami historycznymi, gospodarczymi i strategicznymi jest wodą na młyn pretensji niemieckich do Tyrolu Południowego,

z jego zwartą masą pół miliona Niemców oraz do przebicia okna na Adriatyk od strony Karyntii. Niemożliwe na szczęście zwycięstwo Niemiec w razie nowej wojny światowej, siłą konieczności spowodowałoby sytuację, w której sojusznik włoski znalazłby się sam wobec dyktanda Niemiec.

Piszę o tym, ponieważ solidarność w Włochami w niemieckiej propagandzie w Gdańsku z taką samą siłą jest wysuwaną, jak całkowite lekceważenie Anglii. Zdaniem gdańszczan Polska będzie musiała prędzej czy później przyjąć żądanie Hitlera, ponieważ linia Siegfrieda oraz niemieckie floty morska i napowietrzna „uniemożliwiają" jakąkolwiek skuteczność pomocy Francji i Anglii w razie wojny. Są oni przekonani poza tym, że Polska gospodarczo nie wytrzyma obecnego pogotowia zbrojnego i że mocarstwa zachodnie wycofają się ze sojuszu z chwilą, kiedy „się przekonają" (?!), że „wieczny pokój" zależy dziś wyłącznie od zgody na „powrót niepotrzebnego (?) dziś Polsce Gdańska do Rzeszy!" Gdańskie sfery gospodarcze, w przeciwieństwie do prawdy historycznej i statystycznej, otumanione są monopartyjną propagandą do tego stopnia, że w „spełnieniu nakazu uczuć narodowych gdańszczan" nie widzą żadnego niebezpieczeństwa dla portu gdańskiego; nie widzą one, że to, co nazywają „zabójczym bojkotem ze strony polskiego hinterlandu" i „niszczącą konkurencją Gdyni" jest tylko skutkiem ich fatalnej względem Polski polityki; nie widzą one, że pomimo to ruch w porcie gdańskim obecnie wielokrotnie przewyższa dzięki Polsce stan rzeczy za czasów niemieckich. Łudzą się one, że „nic nie mają do stracenia", ponieważ i tak „Polska zmuszona byłaby do korzystania z gościny w niemieckim Gdańsku!?"

Z takimi argumentami oczywiście trudno jest polemizować, zwłaszcza, że — jak mówią te osobistości — „Führer jest nieomylny i niezwyciężony". Cała nadzieja jest w tym, że wiara Niemców w rzekome działanie czasu na ich korzyść może uzbroić ich w cierpliwość i powstrzymać ich od zbyt ryzykownych kroków, do których ich pchają czynniki, wbrew oczywistości nie wierzące w

determinację mocarstw zachodnich do rzucenia całej ich (i Ameryki) niewyczerpanej potęgi na użytek złamania Rzeszy raz na zawsze.

W każdym razie w Gdańsku panuje pod tym względem pewnego rodzaju optymizm. Ponieważ nie potrzeba „pośpiechu", więc niespodzianki w rodzaju plebiscytu czy ustawy Anschlussowej, grożących bezpośrednimi następstwami, wydają się nieprawdopodobne. Natomiast taktyka gdańszczan polegać będzie na razie na systematycznym zatruwaniu życia mniejszości polskiej i urzędom polskim w W. Mieście. Przykład ostatnich tygodni, kiedy nigdy nie wykryto sprawców masowego tłuczenia szyb, znieważenia godeł, bicia itp., oraz kiedy zrodziły się najrozmaitsze „sprawy sporne", jest wysoce wymowny. Możemy jednak zapewnić gdańszczan, że chociażby nam „kością w gardle stanęli", nie zrzeczemy się W. Miasta i nie ustąpimy nigdy przed groźbą siły.

Zwracamy uwagę Czytelników na art. na str. 6 p. t.

„JESZCZE JEDNA ODPOWIEDŹ HITLEROWI".

Jest to wyznanie b. oficera ukraińskiej Siczy.

Triumfalna podróż ang. pary królewskiej
przez kontynent amerykański

Montreal, 19. V. (PAT). Pociąg specjalny, którym wczoraj para królewska przybyła do Montrealu, zatrzymał się po drodze w miejscowości Trois Rivieres, gdzie zgromadzone tłumy ludności zgotowały królowi i królowej olbrzymią owację.

Władze policyjne obliczają na dwa miliony ilość osób, które przybyły do Montrealu, by uczestniczyć w uroczystościach, zorganizowanych w związku z pobytem pary królewskiej. Wczoraj po południu król Jerzy i królowa Elżbieta udali się do małego pałacu, znajdującego się na wyniosłości ponad miastem, gdzie spędzili jakiś czas w gronie najbliższego otoczenia, by odpocząć po trwających bez przerwy od chwili przybycia na ziemię kanadyjską uroczystościach.

Do Waszyngtonu para monarsza przybędzie 8 czerwca.

Program pobytu w St. Zjedn.

Waszyngton, 19. V. Departament stanu ogłosił dziś oficjalny program pobytu angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjednoczonych. 7 czerwca sekretarz stanu Cordell Hull na czele delegacji amerykańskiej uda się wraz z amb. brytyjskim w Waszyngtonie, sir Ronaldem Lindsay'em, do wodospadu Nagiary i tam, gdy pociąg królewski zatrzyma się na moście wiszącym i królestwo wysiądą, przywita ich imieniem prezydenta Roosevelta. Po powitaniach pociąg ruszy do Waszyngtonu, gdzie przybędzie nazajutrz. Na stacji związkowej w Waszyngtonie oczekiwać będzie w sali recepcyjnej prez. Roosevelt wraz z małżonką i komitetem recepcyjnym, by powitać angielskich gości. Straż honorową pełnić będzie piechota marynarki. Po odegraniu hymnu narodowego i po salwach powitalnych 25 dział, prezydent wraz z gośćmi uda się do Białego Domu, dokąd przybędą w południe i gdzie prezydent przedstawi królowi korpus dyplomatyczny.

Po śniadaniu królestwo spędzą godzinę na przejażdżce po Waszyngtonie i odwiedzą pomnik Roosevelta, park miejski i kościół katedralny św. Piotra i Pawła. Po południu tegoż dnia królestwo angielscy będą gościć na Garden Party, wydanej przez ambasadę brytyjską, skąd wrócą do Białego Domu, gdzie o godz. 6-ej prezydent Roosevelt wyda uroczysty bankiet na ich cześć.

W piątek, 9 czerwca, królestwo angielscy opuszczą Biały Dom i udadzą się do ambasady brytyjskiej, a następnie do Capitolu, gdzie przyjmować będą senatorów i kongresmanów amerykańskich. Po przyjęciu na Capitolu królestwo zwiedzą zakłady floty amerykańskiej, gdzie przyjmować ich będzie prez. Roosevelt i p. Roosevelt na okręcie Potomac, i gdzie wydane będzie na ich cześć śniadanie. O godz. 13.30 król Jerzy odwiedzi Mont Vernon, gdzie złoży wieniec na grobie Jerzego Washingtona.

Według informacji z tutejszej ambasady brytyjskiej, w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych, król Jerzy nie będzie miał żadnych przemówień i tylko na uroczystym bankiecie w Białym Domu, 8 czerwca, wzniesie toast na cześć prez. Roosevelta.

Włochy przechodzą pod komendę Berlina

Rzym, 19. V. (RA). Wczoraj został ogłoszony tutaj program wizyty min. Ciano w Berlinie. **Włoski minister spraw zagranicznych przybędzie do Berlina w niedzielę przed południem, po czym o godz. 14-ej podejmowany będzie śniadaniem w hotelu Kaisehoff. Po rozmowach z niemieckimi mężami stanu, które odbyć się mają w niedzielę po południu, wieczorem gość włoski podejmowany będzie uroczyście obiadem przez Hitlera.** Wedle doniesień „Il Lavoro Fascista",

Hitler wygłosi w czasie obiadu przemówienie, które „tak pod względem doniosłości, jak dokładności, odbiegać będzie daleko od form zwykle przyjętych toastów".

W poniedziałek **nastąpi**, wedle „Giornale d'Italia, **podpisanie sojuszu włosko-niemieckiego, po czym na placu Wilhelma odbędzie się wielka manifestacja ludowa, w której weźmie udział kolonia włoska w Berlinie.** W południe odbędzie się śniadanie w ambasadzie włoskiej, wieczorem zaś min. v. Ribbentrop podejmować będzie hr. Ciano w swej luksusowo urządzonej willi na przedmieściu Dahlen w Berlinie. Minister włoski opuści Berlin we wtorek przed południem.

Prasa włoska na razie wstrzymuje się od wszelkich uwag na temat dalszej współpracy włosko-niemieckiej, **natomiast w podejrzanie gorliwy sposób atakuje Polskę, wypisując najrozmaitsze brednie na temat „paniki" w Warszawie, etc.** Dziś, gdy czyta się dzienniki włoskie, odnosi się wrażenie, że **składane one są w Berlinie.** „Tribuna" w korespondencji z Warszawy donosi, m. in., **że min. Bonnet miał oświadczyć amb. Łukasiewiczowi, że Francja nie zamierza się angażować** w **konflikt zbrojny z powodu Gdańska, wobec czego „uśmiech Polski kieruje się w stronę Rosji i państw bałtyckich".** Takie jest obecnie oblicze prasy włoskiej.

Rzymskie koła polityczne z większą trzeźwością zapatrują się na — ich zdaniem — nieunikniony rozwój sytuacji. Staje się coraz jaśniejszym, że jednak „polityka okrążania" (tak się posunięcia państw zachodnich tutaj nazywa) **zaczyna przybierać niepokojące formy.** Kilka dni temu Turcja rzuciła się w objęcia angielsko-francuskie, a teraz już przebąkuje się o Hiszpanii, jakoby **skłonna była do rozmów z Francją.** Włosi ze zdumieniem zauważają, że — jak dotychczas —

próby „okrążania Niemiec" zamieniają się na „okrążenie Włoch".

Stąd też idea paktu niemiecko-włoskiego staje się coraz popularniejsza. Włochy zdają się nie wiedzieć, że same pchają się w ślepą uliczkę, w której obowiązuje komenda pruska.

Hitler wyjeżdża nad granicę Polską

Londyn, 19. V. (S). Wedle doniesień prasy angielskiej Hitler bezpośrednio po podpisaniu paktu niemiecko-włoskiego wyjedzie na inspekcję wojsk niemieckich, znajdujących się na wschodnich granicach Niemiec.

—ooo—

Niemcy pozbawiają prawa eksterytorialności poselstwa w Pradze

Londyn, 19. V. (S.). Agencja Reutera donosi, **iż rząd niemiecki poinformował W. Brytanię, że poselstwo brytyjskie w Pradze po dn. 25 b. m. nie będzie mogło korzystać z praw eksterytorialnych.** Sytuacja poselstwa brytyjskiego i innych poselstw w Pradze była od pewnego czasu przedmiotem rozmów pomiędzy rządem brytyjskim a innymi rządami. Sytuacja jest obecnie rozpatrywana w świetle ostatniego **posunięcia niemieckiego.**

Podobne noty otrzymały rządy: francuski i St. Zjednoczonych. Anglia podobnie jak Francja nie udzieliły dotychczas żadnej odpowiedzi. Pewne jest natomiast, że nawet w wypadku likwidacji poselstw w Pradze ambasady czeskie w Paryżu i w Londynie zachowają swoje przywileje dyplomatyczne.

Szwecja, Norwegia i Finlandia
nie zawarły z Niemcami paktu o nieagresję

Sztokholm, 19. V. (PAT). Opublikowano tu komunikat oficjalny: „W związku z zapytaniem, skierowanym w końcu ub. miesiąca przez rząd niemiecki, czy rząd szwedzki pragnąłby nawiązać na podstawie wzajemności rokowania celem zawarcia paktu nieagresji, miała miejsce wymiana zdań pomiędzy obu rządami z wynikiem następującym. Biorąc pod uwagę, że Szwecja nie czuje się zagrożona przez Niemcy, stojąc na straży swojej neutralności, integralności i niezawisłości, nie ma zamiaru zawierać z żadnym krajem paktów nieagresji.

Królewski rząd szwedzki zakomunikował rządowi Rzeszy, że nie uważa zawieranie tego rodzaju paktu za konieczne. Oba rządy zgodziły się co do tego, iż należy powstrzymać się od kontynuowania rozmów, odnośnie wspomnianego projektu".

Według doniesień z wiarygodnych źródeł, odpowiedź Finlandii i Norwegii jest analogiczna.

—ooo—

Przywódca Niemców w Ameryce przed sądem

Nowy Jork, 19. V. (PAT). Na zarządzenie prokuratora generalnego Devey — **Fritz Kuhn, przewodniczący „Związku niemiecko-amerykańskiego" został wezwany na rozprawę sądową, która odbędzie się w poniedziałek.**

Wezwanie to zostało wydane przez prokuratora po przeprowadzeniu dochodzenia co do finansowej działalności związku. Przyczynił się do tego również burmistrz Nowego Jorku La Guardia, który domagał się aresztowania Kuhna, oskarżając go, iż usiłował uniknąć zapłacenia podatków.

—ooo—

W. Brytania również odrzuciła propozycje japońskie

Tokio, 19. V. (PAT). Ambasador W. Brytanii sir Robert Craigie udał się dzisiaj rano do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, by oświadczyć, iż W. Brytania odrzuca propozycje japońskie, zmierzające do zmiany organizacji administracyjnej koncesji międzynarodowej w Szanghaju.

W DRODZE DO OTTAWY

Montreal, 19. V. (PAT). Król Jerzy i królowa Elżbieta opuścili wczoraj o godz. 23-ej Montreal, udając się do Ottawy, gdzie specjalny pociąg królewski oczekiwany jest dzisiaj o godz. 11-ej rano.

OBŁAWA W SZANGHAJU

Szanghaj, 19. V. (PAT). Władze policyjne i wojskowe koncesji francuskiej, które dokonały dzisiaj obławy na wielką skalę wśród mieszkańców chińskich koncesji, aresztowały dotychczas kilku Chińczyków za nielegalne posiadanie broni.

Zgon 120-letniego indianina

Montreal, 19. V. (PAT). W Fort Smith, North-West Teritory, zmarł wódz indian „Squirrel" ze szczepu Chippawa. Wiek wodza nie był ściśle określony, ale starcy 90-letni twierdzili, że jako małe dzieci pamiętają go, jako 30-letniego mężczyznę, tak że obliczano, iż musiał mieć około 120 lat.

2 miliony widzów ogląda ›defiladę zwycięstwa‹

Madryt, 19. V. (PAT). O godz. 9 zaczęła się zapowiadana od dawna „defilada zwycięstwa".

Domy i ulice miasta przybrane są barwami czerwonymi i złotymi — będącymi barwami państwowymi nowej Hiszpanii. Z balkonów zwieszają się cenne dywany, na ulicach, którymi maszerują oddziały wojska, starano się naprędce zatrzeć ślady niedawnych walk.

Gen. Franco zasiadł po środku wzniesionych trybun w otoczeniu rządu. W defiladzie bierze udział przeszło 100 tys. żołnierzy. Pochód otwierły oddziały włoskie, które korespondent Reutera oblicza na 10 żołnierzy. Madryt, wyludniony podczas wojny domowej, jest teraz przepełniony ludnością, która napłynęła z prowincji. W mieście obecnie znajduje się rzekomo ok. 2 milionów osób.

Niezliczone tłumy wypełniły chodniki Alei gen. Franco (dawniej Castellana), którą przeciągają oddziały wojska. Minęła prawie godzina, zanim poza oddziałami obcych ochotników ukazały się pierwsze szerego czysto hiszpańskie, przed którymi niesiono wielki portret gen. Franco. W defiladzie biorą udział liczne czołgi, samochody pancerne, działa przeciwlotnicze i t. d.

Żydzi i Arabowie niezadowoleni z „Białej Księgi"

Londyn, 19. V. (PAT). Przywódca Arabów palestyńskich Yemal Musseini, wraz z kilku innymi członkami najwyższej rady arabskiej odbył w dniu wczorajszym narady w Libanie z Muftim Jerozolimy. Dziś odbędzie się w Kairze posiedzenie naczelnej rady arabskiej, która — co nie ulega pątpliwości — oficjalnie odrzuci brytyjski plan palestyński. Rząd egipski oficjalnie poinformował W. Brytanię, że nie może zalecać Arabom przyjęcia propozycyj brytyjskich. Egipt w ten sposób uczynił to samo, co już przed nim uczyniły rządy Iraku i Seudii-Arabii, które również nie przyjmują planu brytyjskiego. Dzienniki w Syrii i Libane krytykują „Białą Księgę" rządu brytyjskiego, twierdząc, iż nie daje ona Arabom żadnej satysfakcji i nie przedstawia płaszczyzny porozumienia.

W Palestynie spokój

Jerozolima, 19. V. (PAT). Po zakończeniu wczorajszego 24-godzinnego strajku w Jerozolimie, dzisiaj rano panował spokój. — Sklepy są otwarte. Dotychczas władze policyjne nie zanotowały żadnych usiłowań wznowienia rozruchów, które do późnej godziny nie mogły być opanowane przez władze.

Starcie między żydami

Jerozolima, 19. V. (PAT). Havas ocenia na 3.000 liczbę manifestantów, którzy uczestniczyli we wczorajszych rozruchach na ulicach Jerozolimy. Szkody, wyrządzone przez manifestantów lub powstałe podczas starć, są znaczne. Władze dokonały rewizyj w biurach gminy żydowskiej.

Wczoraj późnym wieczorem w Tel-Avivie doszło do starcia, pomiędzy sjonistami-rewizjonistami, a ich oponentami. Około 40 osób odniosło rany. Policja i wojsko przywróciły spokój.

Izba Gmin uchwala...

Londyn, 19. V. (PAT). Izba Gmin przyjęła wczoraj w trzecim czytaniu projekt ustawy, dotyczącej sił pomocniczych i rezerw. Projekt ten został przesłany do Izby Lordów, gdzie będzie dyskutowany w sobotę.

WOJSKOWA SZKOŁA INŻYNIERII.

Warszawa, 19. V. (Tel.). Dziś sejmowa komisja wojskowa, która obradowała pod przewodnictwem pos. gen. Skwarczyńskiego, po referacie pos. Ostachowskiego uchwaliła z drobnymi poprawkami natury stylistycznej rządowy projekt ustawy o Wojskowej Szkole Głównej Inżynierii.

Co było przyczyną katastrofy
na dworcu gdańskim

Warszawa, 19. V. (Tel.). W związku z wczorajszą katastrofą kolejową na terenie W. M. Gdańska (vide str. 4) donoszą, że maszynista **Paweł Łuczaj** oraz jego pomocnik **Jan Wilczek zmarli po przewiezieniu do szpitala.** Poważnie ranni są również kierownik pociągu i trzej konduktorzy. Z ministerstwa komunikacji wyjechała specjalna komisja, która od rana bada w miejscu szczegóły katastrofy. Wobec zniszczenia podtorza i zwrotnic badanie to nastręcza poważne trudności.

Na ten temat przypuszczalnych przyczyn katastrofy „Kurier Warszawski“ donosi: **Wspomniany pociąg pospieszny wychodzący z Warszawy o godzinie 23.55 mijał stację gdańską z szybkością ok. 40 km. na godzinę. Ten sam pociąg w drodze z Warszawy do Gdańska przechodzi w biegu kilkanaście stacyj i mija je stale w tempie ok. 70—80 km na godzinę bez żadnych ujemnych skutków. W jeszcze większym tempie mijają dzień w dzień setki pociągów pośpiesznych w Europie inne większe od Gdańska stacje. Możliwe jest, że zwrotnica gdańska, na której nastąpiła katastrofa była nastwiona nie na wprost, bo wtedy szybkość może być nieograniczona, ale na bok, ale i wówczas przy tempie 40 km na godzinę nie mogło grozić wykolejenie. Mogłoby ono nastąpić wówczas, gdyby pociąg przeszedł po torach zbiegających się, zaś iglica toru, z którego biegł, byłaby zamknięta na klucz. I wówczas nie musi nastąpić katastrofa, bo obrzeża kół wbiegając w zamkniętą szczelinę rozpruwają ją same i choć psują wrotnicę nie powodują wykolejenia. Czasem jednak na takich zamkniętych zwrotnicach może nastąpić wyskoczenie z szyn i przy dużej szybkości nawet katastrofa. Czy tak było w tym wypadku, ustalą zapewne dochodzenia przeprowadzane przez kompetentne władze techniczne.**

Szykany gdańskie

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). Z Gdańska donoszą, że zdarzają się tam nadal wypadki utrudniania pracy polskim urzędom celnym. Niewykrywani sprawcy przecinają porą nocną przewody telefoniczne, łączące polskie placówki celne, aby w ten sposób utrudnić pełnienie obowiązków przez te placówki.

Niemieckie pieniądze płyną do Gdańska

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). Z Gdańska donoszą, iż tamtejszej partii narodowo-socjalistycznej przywrócono subwencje i w dodatku w zwiększonej wysokości. Kierownictwo partii otrzyma na prowadzenie akcji 300.000 marek, która to suma jest przeznaczona do dyspozycji na terenie W. M. Gdańska.

Powódź w pow. kieleckim

Starachowice, 19. V. Klęska powodzi, która nawiedziła onegdaj powiat kielecki, dotknęła tego samego dnia i powiat iłżecki, wyrządzając bardzo znaczne szkody. W dniu powodzi zalane były wodą częściowo Wąchock, Starachowice Dolne za Opustem, Wierzbnik, Michałów, Mitulisko oraz w powiecie opatowskim Ostrowiec i niemal wszystkie miejscowości przyległe do rzeki Kamiennej.

Nawałnica zniosła kilka mostów na terenie powiatu iłżeckiego. W Wierzbniku zalany był wodą tartak i forniernia Helera. Zniesione zostały również liczne słupy z przewodami wysokiego napięcia.

Ludność dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa ewakuowano na czas, tak, że ofiar żadnych w ludziach nie było.

Milion zł. strat

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). Do Warszawy nadeszły dane o rozmiarach strat wyrządzonych przez powódź w Kielcach. Skutkiem zniszczenia zbiorów i podmycia licznych pól, straty sięgają ok. 1.000.000 zł. Specjalna komisja ministerialna zbadać ma na miejscu wysokość szkód i opracować plan niesienia pomocy powodzianom.

Święcone ludowców

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). **Staraniem Stronnictwa Ludowego odbyło się wczoraj tradycyjne święcone, na które przybyło ponad 200 osób z przedstawicielami władz stronnictwa na czele. Wygłoszono szereg przemówień. M. in. ks. Panaś wskazał na serdeczne uczucia, jakie Polacy żywili zawsze do Francji oraz do innych aliantów. Mowca wzniósł okrzyk na cześć Francji i Anglii, który zebrani podchwycili.** Obecnym na święconym dziennikarzom francuskim urządzono serdeczną owację.

——ooo——

W Genewie podpisany zostanie pakt
angielsko-sowiecki

Londyn, 19. V. (PAT). Rokowania brytyjsko-sowieckie weszły w nieco odmienną fazę. Wbrew przypuszczeniom sprzed dwóch dni **rząd brytyjski nie wystosował do Moskwy noty, lecz propozycje swe skierował ustnie.** Sformułowane one zostały przez głównego doradcę dyplomatycznego rządu **Roberta Vansitartta, który odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem Majskim.** Vansittartowi powierzono prowadzenie tych rokowań w Londynie, zanim przejdą one do Genewy, gdzie prowadzić je będzie z ambasadorem Majskim lord Halifax przy udziale min. Bonneta. **Rząd brytyjski** chwilowo obstaje jeszcze przy pakcie konsultacyjnym trzech mocarstw na wypadek agresji, co strona sowiecka odrzuca jako niewystarczające, kładąc nacisk na zasadę wzajemności. Z brytyjskich sfer kompetentnych zapewniają jednak, że **w Genewie nastąpi porozumienie.**

Kanada zaprowadzi powszechną służbę wojskową

Montreal, 19. V. (PAT). Generał sen. Griesbach, przemawiając w Ottawie, oświadczył, że w razie potrzeby rząd będzie zmuszony wprowadzić przymusową służbę wojskową. Zdaniem sen. Griesbacha, obowiązek służby wojskowej w razie wojny, rozciągnięty na wszystkich młodych ludzi, jest też rzeczą bardziej wskazaną, jak branie tylko ochotników, z których wielu zmusza do wstąpienia do armii fakt, że są biedni. **Tak, jak Anglia musiała odstąpić od tylko ochotniczej służby, tak też i Kanada w razie wybuchu wojny będzie musiała zrobić wszystko co będzie w jej mocy i wprowadzić ten obowiązek.**

Powyższe oświadczenie jednego z poważniejszych polityków Kanady, i to na kilka miesięcy przed wyborami, wywołało tu duże wrażenie.

W Ameryce będą uczyć w szkołach języka polskiego

Boston, 19. V. (PAT). Poseł do Izby prawodawczej stanu Massachussett Conway wniósł do Izby stanowej propekt ustawy ,na mocy której w szkołach ludowych tego stanu wolno byłoby wprowadzić naukę języka polskiego na piśmienne żądanie rodziców przynajmniej 15 uczniów jednej klasy.

——ooo——

Ś. † P.

Z Doerflerów

Helena Krokiewiczowa

żona emer. ordynariusza Szpitala św. Łazarza,

przeżywszy lat 75, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19 maja 1939 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w poniedziałek 22 bm. o godzinie 5 po południu, na który-to smutny obrzęd stroskani: mąż, dzieci, synowa, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zwołanie posiedzenia Sejmu

Warszawa, 19. V. Najbliższe posiedzenie Sejmu zwołane zostało na wtorek, 23 b. m. na godz. 11 przed południem. Porządek dzienny zostanie ustalony w terminie późniejszym.

Akademia Handlowa w Krakowie otrzymała statut akademicki

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). **Ministerstwo oświaty nadało statuty uczelni uznanych za równorzędne ze szkodami akademickimi. Nowe statuty otrzymały: Akademia Handlowa w Krakowie, Katolicki Uniwersytet w Lublinie i Studium gospodarstwa społecznego w Katowicach.**

Nowi profesorowie wyższych uczelni

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). Podpisane zostały mianowania nowych profesorów na wyższych uczelniach: Profesorami zwyczajnymi na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie mianowano: **dr Józefa Dadlera, dr Bolesława Jałoga i dr. Tadeusza Marciniaka;** na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie: **dra Nowaka;** na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie: **dr Stanisława Śliwińskiego,** który był dotąd sędzią Sądu Najwyższego, a obecnie został profesorem zwyczajnym prawa karnego i postępowania karnego.

Menzel pokonał Baworowskiego

Warszawa, 19. V. (Tel. wł.). Dzisiaj rozpoczęły się spotkania tenisowe Polska—Niemcy o puchar Davisa. Pierwszy mecz został rozegrany między **Menzlem a Baworowskim. Rozpoczął się on o godzinie 14.30 i trwał do 17.30. Po długiej i ostrej walce zwyciężył Menzel. Stosunek poszczególnych setów był nast.: 7:5, 6:3, 2:6, 2:6, 6:4.** Mecz zgromadził ok. 5.000 widzów. O godz. 17.30 rozpoczął się drugi mecz między Henklem a Tłoczyńskim.

Mecz Tłoczyński—Henkel został przerwany przy stanie 6:4, 6:8, 6:4 dla Tłoczyńskiego.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 19. V. (Tel.). W 10 dniu ciągnienia loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł — 87.851.
10.000 zł — 2915, 76.813.
5.000 zł — 29.359, 78.337, 111.345, 147.879.
2.500 zł — 12.015, 21.110, 21.665, 30.961, 46.902, 60.120, 66.963, 68.560, 69.293, 73.298, 19.941 82.068, 88.107, 94.324, 103.708, 130.545, 137.776.
2.000 zł — 2438, 3489, 6696, 9922, 11.222, 36.421, 39.584, 50.735, 67.067, 70.807, 77.725, 78.815 85.138, 90.415, 100.382, 124.358, 129.082, 136.979, 158.919.

Trzecie i czwarte ciągnienie:

20.000 zł — 108.569.
15.000 zł — 132.917.
10.000 zł — 22.524, 50.120.
5.000 zł — 22.569, 43.736, 46.638, 96.292, 114.105.
2.500zł — 3937, 7454, 9870, 20.722, 23.249, 59.869, 60.746, 87.314, 94.977, 117.681, 120.553, 125.010.
2.000 zł — 67.774, 68.749, 74.333, 92.209, 104.545, 120.385, 124.747, 141.602.

Lotnictwo wojskowe i jego rodzaje

W czasie wojny światowej zróżniczkowały się typy samoltów i powstały rodzaje lotnictwa, różniące się przeznaczeniem, organizacją i sposobem działania. Obecnie istnieje cała gama samolotów wojskowych, które swą budową bardzo się różnią między sobą, każdy jednak samolot można zaliczyć do jednego z trzech zasadniczych typów samolotów bojowych, zgodnie z trzema zasadniczymi rodzajami lotnictwa: **rozpoznawczym, myśliwskim i bombowym.**

LOTNICTWO ROZPOZNAWCZE.

Lotnictwo rozpoznawcze jest najstarszym rodzajem lotnictwa wojskowego. Wszystkie eskadry lotnicze istniejące przed r. 1914 były eskadrami rozpoznawczymi, chociaż nazwy ich były rozmaite. Podstawowym zadaniem lotnictwa rozpoznawczego jest rozpoznanie lotnicze, czyli poszukiwanie i zdobywanie wiadomości przez obserwację i wykonywanie zdjęć fotograficznych z samolotu.

Obecnie lotnictwo rozpoznawcze niemal wszędzie **składa się z dwóch typów eskadr — wyższego i niższego rzędu**, z których pierwsze są przeznaczone do wykonywania rozpoznań na korzyść wyższych dowództw (armii, frontu, naczelnego dowództwa), drugie natomiast dla wykonywania rozpoznań dla mniejszych związków (grup operacyjnych, wielkich jednostek: piechoty, kawalerii, broni pancernej) i do współpracy z broniami (głównie z artylerią). Eskadry rozpoznawcze mają po 7 do 10 samolotów.

W Polsce lotnictwo rozpoznawcze miało początkowo tylko jeden typ eskadr; nazywano je eskadrami wywiadowczymi. Obecnie mamy również dwa typy eskadr: niższego rzędu — **eskadry towarzyszące**, wyższego rzędu — **eskadry liniowe.**

Samoloty eskadr rozpoznawczych wyższego rzędu są najczęściej trzymiejscowe, rzadziej dwumiejscowe. Samoloty eskadr niższego rzędu są dwumiejscowe i lżejsze. Wszystkie samoloty rozpoznawcze są wyposażone w radiostacje nadawczo-odbiorcze i w aparaty fotograficzne wbudowane. Uzbrojenie samolotów rozpoznawczych składa się zwykle z 1 lub 2 k. m. pilota i 1 lub 2 k. m. obserwatora.

Lotnictwo rozpoznawcze działa z reguły pojedyńczymi samolotami.

LOTNICTWO MYŚLIWSKIE.

Lotnictwo myśliwskie, które powstało w pierwszym roku wojny światowej, nie zmieniło od owych czasów swego przeznaczenia. **Głównym jego zadaniem jest nadal niszczenie samolotów nieprzyjacielskich w powietrzu, dodatkowym zaś — udział w zwalczaniu wojsk lądowych przez ostrzeliwanie i bombardowanie oraz wyjątkowo wykonywanie prostych zadań rozpoznania.** — Lotnictwo myśliwskie jest w szerokim pojęciu lotnictwem **obronnym**, jednak zadania swoje rozumie ono i wykonuje zawsze zaczepnie, dążąc do nawiązania walki powietrznej i zestrzelenia samolotów nieprzyjaciela.

Podstawową jednostką lotnictwa myśliwskiego jest wszędzie dywizjon, składający się z 2 lub 3 eskadr po 10—15 samolotów jednomiejscowych.

Głównymi cechami samolotu myśliwskiego były **zawsze duża szybkość i zwrotność.** Przewaga szybkości pozwala na dopędzenie przeciwnika i zaatakowanie go z dogodnej pozycji, zwrotność jest konieczna w walce powietrznej — w tym pojedynku, w którym zwykle ten zwycięża, kto szybciej znajdzie się w „martwym polu“ samolotu nieprzyjacielskiego, czyli zazwyczaj „na ogonie“ przeciwnika.

Samoloty myśliwskie frontu są uzbrojone zazwyczaj w 2 do 4 karabinów maszynowych; samoloty pościgowe mają po 6 do 8 karabinów maszynowych, lub kilka karabinów maszynowych i działka — jedno lub dwa — 20 do 37 milimetra. Wszystkie samoloty myśliwskie mają obecnie radiostacje.

LOTNICTWO BOMBOWE.

Lotnictwo bombowe jest obecnie „najmodniejszym“ rodzajem lotnictwa. Lotnictwo bombowe przeznaczone jest do bombardowania wojsk i wszelkich przedmiotów o znaczeniu ściśle wojskowym i o znaczeniu ogólnie wojennym.

Podstawową jednostką taktyczną lotnictwa bombowego jest prawie wszędzie dywizjon, składający się z 2 lub 3 eskadr, po 6 do 8 samolotów. Niektóre państwa mają większe jednostki t. zw. **brygady bombowe**, lub **dywizje bombowe**, liczące po 60 do około 100 samolotów.

Samoloty bombowe są jedno, dwu lub trzy silnikowe i zabierają od 600 do 2500 kg. bomb. Ciężkie samoloty, zabierające kilka ton bomb, nie znalazły zastosowania, są bowiem wolniejsze i nie ekonomiczne z wielu względów. Załogę bombowca stanowi zwykle 4 ludzi.

KOSZT.

Do rozważa nad rodzajami lotnictwa wojskowego trzeba dodać jedno stwierdzenie podstawowe: lotnictwo jest bronią bardzo skomplikowaną, trudną w użyciu i niezwykle kosztowną, **jednak główną rolę w lotnictwie gra człowiek.**

Koszt całkowicie uzbrojonego samolotu **waha się mniej więcej od 250 do 800 złotych;** koszt wyszkolenia pełnowartościowego lotnika-pilota, obserwatora i strzelca samolotowego — **wynosi około 100 tysięcy złotych.** Nic dziwnego, że ilości samolotów liczy się wciąż jeszcze głównie na setki, nie na tysiące.

W lotnictwie więcej niż w jakiejkolwiek innej broni, **jakość kroczy przed ilością, a znaczenie człowieka góruje nad materią. Naród**, który wychowuje swych synów na wzór dawnych rycerzy bez trwogi i skazy, mężnych i zaciętych w boju, gotowych do wszelkich poświęceń — taki naród może drwić z przewagi ilościowej samolotów nieprzyjacielskich i wierzyć, że jeden jeden stalowy orzeł starczy za trzy nieprzyjacielskie.

G. H.

Wiadomości z kraju

Marsz. Śmigły Rydz u ułanów

W dniu 18 maja pułk ułanów im. Marszałka Śmigłego-Rydza, który swój chrzest bojowy otrzymał w pamiętnych dniach walk o oswobodzenie Wilna, obchodził swe święto pułkowe. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Marszałek Śmigły-Rydz.

„Tydzień Gór“ w Zakopanem

W czwartek odbyło się w Zakopanem przy udziale członków Zarządu Głównego Związku Ziem Górskich w osobach prof. Goetla, sen. Zaczka, płk. Grabowskiego, prof. Seweryna, burmistrza Zaczyńskiego, wiceburmistrza Adamczyka i naczelnika miejskiego urzędu uzdrowiskowego dra Szatkowskiego konferencja w sprawie organizacji międzynarodowego „Tygodnia Gór“.

Prócz omówienia o ogólnych zarysach programu, **ustalono ostateczny termin na dnie od 7 do 12 września b. r. w Zakopanem.**

Nagroda kulturalno-naukowa Inowrocławia

Pierwszą nagrodę kulturalno-naukową m. Inowrocławia w wysokości 1.000 zł zdobył młody regionalista **mgr Stanisław Waszak z Poznania,** za całość prac o regionie kujawskim. P. Stanisław Waszak wydał m. in. studium literackie pt. „Wielki pieśniarz z nad Gopła“ (o Janie Kasprowiczu), 2) „Kult Jana Kasprowicza w Wielkopolsce“ oraz „Przewodnik po Inowrocławiu i Kujawach“, który jest encyklopedią regionu kujawskiego.

Zmiana burmistrza w Sandomierzu

Burmistrz m. Sandomierza, p. A. Musielski, podpisał w ub. tygodniu protokolarnie rezygnację z zajmowanego stanowiska i przekazał urzędowanie swemu zastępcy.

Sygnatura: Km. 908/39.
Wierzyciel: Hela Weinheber c/a Mojżesz Leib Henenberg.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości że dnia 5 czerwca 1939 r. o godz. 15-tej w Oświęcimiu, ul. Jagiełły, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mojżesza Leiba Henenberga w Oświęcimiu, ul. Jagiełły, składających się z towarów bławatnych, tekstylnych i urządzenia sklepowego — oszacowanych na łączną sumę zł 1855 gr 60.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 17 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

W. Witos określa stanowisko S. L. wobec ostatnich wydarzeń

W. Witos, jak już donosiliśmy, objął prezesurę w Str. L. i rozpoczął normalną na tym stanowisku działalność. Wygłaszając mowę na zjeździe delegatów Str. Lud. z woj. warszawskiego oświadczył mi. in.: **„Oświadczam publicznie, że za żadnym stanowiskiem nie goniłem i nie gonię, zaszczytów nie pragnę i nie są mi one potrzebne, zostało mi tylko jedno: Służba, służba i jeszcze raz służba“.**

Mówiąc o pracy Stronnictwa oświadczył: „Rzeczą słabych jest czekać, mocni tworzą swą przyszłość i zdobywają prawa. Oświadczam zdecydowanie: praca nasza nie jest ukończona, nie wolno nikomu spocząć, znieruchomieć, to byłby pierwszy krok do katastrofy. Musimy więc uzbroić się w cierpliwość.

W tych czasach, gdy prawo straciło swą moc na rzecz siły, jedyną ostoją naszą jest państwo silne, państwo, opierające się o wszystkich obywateli. Oświadczam to twardo i wyraźnie, by nas, gdzie trzeba, słyszano —

staniemy, jak jeden mąż.

Każdy wróg znajdzie nas zawsze gotowych, nie będziemy żądać za to żadnej nagrody, żadnego za to nie będziemy wystawiać rachunku. Jesteśmy bowiem nie najmitami, ale obywatelami naszego państwa.

Nie brak w świecie narodów, których historia niczego nie nauczyła. Do nich niestety **należą Słowianie. Niemcy niszczyli ich zawsze. Los Czechów dowodzi, że Niemcy się nie zmienili.** Idąc razem możemy utrzymać się, osobno — przegrać. Lud polski, dając wedle swej możności państwu swój grosz, nie uchyli się od najcenniejszego podatku, podatku krwi. **Ten podatek był, jest i będzie płacony“.**

„Pragniemy widzieć prawdziwe zjednoczenie, w którym nie byłoby ani jednej szczeliny. To decyduje o sile Polski — zakończył p. Witos swe przemówienie nagrodzone burzliwymi oklaskami.

Zygzaki

KRÓTKIE SPRAWOZDANIE

„Ambasador Rzeszy w Ankarze, von Papen, ma być wezwany do Berlina, dla złożenia sprawozdania“.

Krótkie sprawozdanie
wygłosi von Papen:
— Nie wierzą w bujanie,
więc przywożę... klapę!

Kmicic. („Goniec Warsz.“)

Z szerokiego świata

PIUS XII W BAZYLICE ŚW. JANA LATERAŃSKIEGO. W dniu Wniebowstąpienia Pańskiego Pius XII objął uroczyście w posiadanie bazylikę św. Jana Laterańskiego. Po objęciu w posiadanie pałacu laterańskiego, Papież udał się do przyległej bazyliki św. Jana, gdzie złożyli hołd Papieżowi arcybiskupi, biskupi i prałaci.

SOBÓR W TYFLISIE WYSADZONY W POWIETRZE. W nocy z 17 na 18 kwietnia b. r. z rozkazu władz sowieckich wysadzono w powietrze zabytkową katedrę prawosławną w Tyflisie, pochodzącą z XVIII wieku. Po tym akcie wandalizmu bolszewickiego, którego dokonali tzw. „czerwoni pionierzy“, odbyła się wielka „uroczystość“. — Wzięło w niej udział przeszło 6.000 osób.

KOBIETA NA CZELE BANDY TRUCICIELI. Władze policyjne New Jorku aresztowały Różę Carinę, znaną pod przezwiskiem „Róża Śmierci“. Stała ona na czele bandy trucicieli w Filadelfii. Była zamężna 5 razy. Trzykrotnie owdowiała. Dwóch mężów „Róży Śmierci“ pozostało przy życiu tylko dlatego, iż nie zgodzili się podpisać polisy asekuracyjnej.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA ARCH. SALOMONA. Archipelag Salomona (Melanezja) nawiedzony został silnym trzęsieniem ziemi, które spowodowało zniszczenie kilku osiedli. Kilkanaście osób poniosło śmierć w zburzonych domach. Straty materialne znaczne.

SAMOBÓJSTWO CZŁOWIEKA, KTÓRY PANOWAŁ NAD PRZEMYSŁEM CZESKIM. Z Paryża donoszą: Pod pociąg kolei podziemnej w Paryżu rzucił się emigrant czeski, Oskar Kauffman, lat 52. Samobójca zajmował przed wejściem wojsk niemieckich dominujące stanowisko w czeskim przemyśle włókienniczym, mając możność kontrolowania większej części przedsiębiorstw. W marcu b. r. zmuszony jednak został przez władze niemieckie do wycofania się z zajmowanych stanowisk.

BANKIET 5.000 SMITHÓW. Trzecią rocznicę swego istnienia będzie obchodził uroczystym bankietem w Nowym Jorku związek, grupujący 5.000 osób, noszących nazwisko Smith. Bankiet wyprawia i przyjmuje gości z wszystkich krańców U. S. A. senator i gubernator stanu Nowy Jork, Fred Smith. Bankiet odbędzie się 20 maja.

MIASTO W PŁOMIENIACH. W mieście Pernu wybuchł groźny pożar w dużej fabryce mebli, mieszczącej się w historycznym budynku, w którym zamieszkiwał niegdyś w 18 w. król szwedzki Karol XII. Ogień przerzucił się następnie na szereg innych domów i zagroził kilku ulicom śródmieścia. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej udało się pożar opanować.

Katastrofa kolejowa w Gdańsku

We czwartek wydarzyła się w Gdańsku katastrofa kolejowa, której uległ pociąg pospieszny Warszawa—Gdynia. Katastrofa wydarzyła się, gdy pociąg przejeżdżał przez główny dworzec w Gdańsku i tuż za dworcem na wprost gmachu dyrekcji kolejowej **wykoleił się**. Katastrofa nie pociągnęła na szczęście większych ofiar w ludziach. **Ciężko ranni zostali maszynista i palacz. Ten ostatni zmarł po przewiezieniu do szpitala.** Lżej ranni zostali konduktor i portier wagonu sypialnego. Z pasażerów nikt nie ucierpiał, tylko kilkanaście kobiet doznało wstrząsu nerwowego.

Jak wynika z dochodzeń wstępnych, **winę wypadku ponosi maszynista, który przy mijaniu zwrotnicy jechał ze zbyt dużą szybkością.**

Obrady Walnego Zjazdu Dziennikarzy w Gdyni

We czwartek w godzinach rannych rozpoczął się w Gdyni walny zjazd Zw. Dzienikarzy RP., **na który przybyło około 100 delegatów wszystkich syndykatów.** Otwarcie zjazdu nastąpiło w sali Domu Zdrojowego wobec przedstawicieli Rządu, wojewody pomorskiego Raczkiewicza, przedstawicieli armii i floty, ministra opieki społecznej oraz wyższych urzędników prezydium Rady ministrów. Zebranie zagaił prezes Związku red. Ścieżyński witając przedstawicieli Rządu, władz i wygłaszając przemówienie na temat aktualnych zadań prasy polskiej na odcinku morskim i uzasadniając dlaczego w tym roku zwołano walne zebranie związku do Gdyni.

Po przemówieniu przedstawicieli rządu, władz, wojewody pomorskiego Raczkiewicza, komandora Frankowskiego, została odczytana i przyjęta żywiołowymi oklaskami następująca rezolucja:

„Walny Zjazd Zw. Dziennikarzy RP. jednoczący dziennikarstwo wszystkich obozów politycznych i reprezentujący przez to całą opinię polską, przystępując do obrad w Gdyni nad polskim morzem stwierdza, że naród polski ma niezłomną wolę utrwalenia i rozszerzenia swego stanu posiadania nad Bałtykiem“.

Po części oficjalnej zjazd rozpoczął swe brady, składając sprawozdania z zarządu głównego i wydziału wykonawczego.

98 proc. Niemców za szkołą wyznaniową

List biskupa v. Galen do Hitlera

Tygodnik emigracji katolickiej „Der Deutsche Weg“ zamieszcza pełny tekst pisma, jakie do kanclerza Hitlera wystosował biskup diecezji monastyrskiej mgr von Galen. Na pismo to, wysłane w dniu 8 marca b. r. dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi.

W liście swym biskup von Galen porusza sprawę szkół wyznaniowych w Niemczech, stwierdzając, **że ludność sama domaga się szkół katolickich. Świadczy o tym najlepiej** — pisze biskup v. Galen — **fakt, że w dniu 26 lutego 1939 r. (w niedzielę) na ogół 824.122 osób dorosłych, które były obecne na nabożeństwach we wszystkich kościołach diecezji monastyrskiej, 813.471 osób na wezwanie duszpasterzy podniesieniem do góry ręki wypowiedziało się za szkołą wyznaniową. Wynika więc z tego, że mniej więcej 98.70 proc. ludności żąda szkół wyznaniowych i że przeciwko tym szkołom jest zaledwie znikoma garstka (1,3 proc.). Biskup v. Galen zwraca się do kanclerza z prośbą, aby wysłuchał żądań większości i nie pozwolił na dalsze prześladowanie i tępienie szkolnictwa katolickiego.** (KAP)

—x—

Manifestacje na cześć Sidora w Bratysławie

„Temps“ donosi: W poniedziałek, 10-tysięczny tłum zebrał się w Bratysławie pod domem Karola Sidora, manifestując na jego cześć i krzycząc: **„Chcemy powrotu Sidora do władzy!“** Manifestanci zatrzymali tramwaje z dachu których rozdawali fotografie polityka.

Aby uspokoić tłum, Sidor wygłosił z wysokości piątego piętra, przemówienie wzywające do spokoju. **„Jestem zawsze z wami,** powiedział m. in. Sidor; **bądźcie tylko cierpliwi“.**

Przemówienie Sidora podniosło taką falę entuzjazmu, że **policja musiała interweniować i rozproszyć tłum.**

Jak wiadomo, Sidor, był członkiem ostatniego rządu centralnego przed upadkiem Czech, oraz premierem rządu słowackiego, a jako taki **nie zgodził się na ogłoszenie niepodległości Słowacji pod protektoratem niemieckim,** i w konsekwencji musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska.

—oOo—

Niewolnicze warunki pracy przy budowie linii Siegfrieda

Grupa robotników niemieckich, zatrudnionych przy budowie północnego odcinka linii Siegfrieda **przedostała się w tych dniach na teren Holandii.** Robotnicy są wycieńczeni pracą. Według ich relacji, warunki pracy przy budowie zachodniego systemu umocnień **są wprost niewolnicze.** Czas pracy wynosi 12 godzin. Robotnicy pracują na dwie zmiany, przy czym żadnemu z robotników nie wolno zejść z posterunku dopóki nie przyjdzie jego zastępca. Wskutek tego zdarza się niejednokrotnie, że **robotnik musi przepracować pełne 24 godziny i często jeszcze następnego dnia musi o swoim czasie znów stanąć do pracy.** Na naszym odcinku zdarzyło się — opowiada pewien robotnik — że 6 robotników zemdlało z głodu i wycieńczenia. Nieszczęśliwymi zbiegami zaopiekował się holenderski komitet pomocy uchodźcom.

—oOo—

„Lieutenant de Vaisseau“ w Nowym Jorku

Nowy Jork, 19. V. (PAT). Samolot francuski „Lieutenant de Vaisseau“, należący do linii lotniczej „Air France-Transatlantique“, dokonał pomyślnie lotu próbnego ponad Atlantykiem. „Lieutenant de Vaisseau“ wystartował w Biscarosse w ubiegły wtorek, a wczoraj o godz. 22 m. 47 opuścił się na lotnisko „Port Washington“ w pobliżu Nowego Jorku. Po drodze samolot zatrzymywał się w Lizbonie, w Horta, na wyspach Azorskich i na Bermudach. Lot odbył się w pomyślnych warunkach atmosferycznych. Za pomocą radia stale był utrzymywany kontakt z Francją i Nowym Jorkiem.

—oOo—

Nowiny katolickie

Nowy komentarz do Starego Zakonu

Episkopat Holandii uznawszy, że dotychczasowe komentarze do Pisma św. Starego Zakonu używane w semin. duchownych są „nieco przestarzałe“, wyłonił komisję profesorów egzegezy biblijnej dla przygotowania nowoczesnego komentarza.

—:oOo:—

Pod znakiem swastyki

NAWRÓT DO BISMARCKA.

Ajencja „C. P.“ donosi o nowych zarządzeniach władz niemieckich w stosunku do katolickiego duchowieństwa na terenie Austrii... Wiedeński minister spraw wewn. i wyznań wydał dwa zarządzenia w sprawie datków państwowych na wyznania.. Odtąd datki te na utrzymanie duchowieństwa będą otrzymywali ci księża, którzy „okazują się godnymi opieki państwa“, a będą odmówione tym, którzy „buntują się przeciw prawom i ustrojowi państwa“.

Zarządzenia te stworzą atmosferę szpiegostwa dokoła duchowieństwa. Nadto zmierzają do zdemoralizowania księży przez wysunięcie widma nędzy materialnej... Tak samo postępował Bismarck w okresie „kulturkampfu“ i przegrał.

—oOo—

Jacek Przyłbica

Jeszcze jedna odpowiedź Hitlerowi

Rusini gotowi do wspólnego marszu z Rzeczpospolitą! — mówi były oficer Strzelców Siczowych

Znany pisarz polski, kryjący się pod pseudonimem „Jacek Przyłbica“, nadsyła nam oświadczenie byłego oficera ukraińskiej Siczy, dr. Iwana Semczyszyna (z buczackiego), który przebywszy rozczarowanie do polityki ukraińskiej Berlina, deklaruje swą lojalność dla Polski. Jest to jeden z wielu objawów odwracania się Rusinów od Berlina. Bardzo byśmy pragnęli, by to był koniec ich ewolucji, i by wyznawane ostatnio poglądy przeniknęły do mas ruskich. — Uw. Red. „Gł. N.“.

Zakopane, w maju.

Przyszedł dziś do mnie sercu bardzo drogi, miły, tak bliski a nieoczekiwany gość...

Przyszedł z jasnym, radosnym blaskiem w niebieskich swych marzycielskich oczach, z szczerym uśmiechem braterskim, rozjaśnionym tylu... tylu wspomnieniami przeszło trzydziestu lat... Przyszedł w pochmurny, deszczowy poranek majowy — przyszedł, spływając jak to wyczarowane marzenie blasku i słońca przebijające zaporę tatrzańskich mgieł.

— Iwan!...

— Bracie!... przyjacielu stary!...

I dziwna rzecz... W tej samej chwili, gdy nasze ręce tkwiły w wzajemnych uściskach powitalnym — nad zamglonymi od szeregu dni szczytami Tatr rozzłociło się jasnym poblaskiem słońce. Zaszczebiotało radośnie ptactwo. Orzeźwiającą wonią zadrgało powietrze i do chaty mojej pełnej boleści i smutku, ciężkiej choroby, zmagań i rezygnacji wdarł się raźno piękny, wyczarowany wiosenny dzień — z junacką potęgą, zamaszyście i z wiarą wkroczyło radośnie życie.

Wszystko to z sobą wniósł w moją pustelnię Iwan Semczyszyn, przyjaciel lat młodości, towarzysz niejednej doli i niedoli, w latach wojny światowej

sotnik strzelców siczowych, w bratnich walkach o Lwów i ziemie wschodnie „kuriennyj“ szturmowych formacji ukraińskich, następnie emigrant dobrowolny do Pragi, Londynu, Paryża i Stanów Zjednoczonych A. P., Berlina —

wreszcie ostatnio niezmordowany pracownik społeczny wśród swego ludu tak często uwodzonego obcymi agenturami z zachodu czy wschodu.

Trzydzieści lat temu... W złociste, zapachem ziół przepojone południe lipcowe — hen na, zda się, bezbrzeżnych przestrzeniach nizin podolskich, siedząc przy sobie na prastarym jakimś kurhanie — śniliśmy zgodny, tak bardzo obu upajający sen o wspólnej Matce, potężnej Rzeczypospolitej, której królewska szata zdobna była w srebrzyste hafty Orła, Archanioła z mieczami i Pogoń.

Były w tych marzeniach i różnice zdań — były protesty, sprzeciwy i warunki z obu stron — były nawet chwilowe zachmurzenia, wybuchy, targi, ba nawet groźby zerwania przyjaźni, rozejścia się, ale... już w chwil kilka później drobne te nieporozumienia gdzieś w rozległym, tęsknot pełnym stepie się rozwiały... Ja deklamowałem: „czarnym szlakiem za swym Lachem — Ukraina wzdłuż...“, on zaś podrzucając czapkę w górę, wykrzykiwał junacko: „puskaj batku, z Lachami umiraty!...“

On miał być koszowym i krzywymi szablami dzielnych mołojców wyrąbać postanawiał granice Rzeczypospolitej, hen aż nad Morzem Czarnym, stać tam wiernie i czujnie na stanicach, by się nie ośmielił wtargnąć choćby najpotężniejszy wróg. Ja miałem być porucznikiem pancernym, który od Sejmu władnej, potężnej i sprawiedliwej Rzeczypospolitej, w asyście skrzydlatej chorągwi husarskiej nieść mu miał uznanie i podarki, braci kozackiej podziękowanie, podarki i przywileje...

NIE RUSIN, A UKRAINIEC!

W dwa czy trzy lata później, — a było to już na bruku wiedeńskim — w częstych naszych pogwarkach w małej, cichej kawiarence studenckiej odczuwać już zacząłem pewne oziębienie — zbyt było niedomówień z jego strony i nieufności. Wpływ zdradzieckiej polityki był już widoczny. Aż... dnia pewnego, spotkawszy mnie w kawiarni Puchera, jakoś dziwnie podniecony i jakby zażenowany podszedł ku mnie i przez nerwowo zaciśnięte zęby wykrztusił:

— Nie miej do mnie żalu, ale... drogi nasze muszą się rozejść... Ja jestem Ukraińcem... ty Polakiem...

— Nie rozumiem cię, Iwan... dlaczegoż to?... przecie nic między nami nie zaszło, by... Że jesteś Rusinem a ja Polakiem... — staram się mu nie bardzo jeszcze dla mnie zrozumiałe nieporozumienie wyjaśnić.

— Nie jestem żadnym Rusinem, ale Ukraińcem — rzucił szybko w podnieceniu i jeszcze szybciej, jakby w lęku przed załamaniem się w swym postanowieniu, dokończył — i nie miej żalu... gdy kiedyś... może w niedługim już czasie stać się mogę... wrogiem!...

Teraz zrozumiałem — był już zatruty gadzinowym jadem germańskiej polityki.

W roku 1916 spotkałem go na froncie wołyńskim, był oficerem strzelców siczowych — ja legionistą.

W roku 1918-19 w wyniku i skutkach tej trucizny germańskiej, wsączanej w dusze ludu ruskiego — stanął i on naprzeciw mnie z bronią bratobójczą w ręku we Lwowie i na naszych ziemiach wschodnich; dowódcą jego był wówczas przydzielony przez Niemców — gen. Hoffmann...

Jednak... już w roku 1920 szliśmy znowu ramię przy ramieniu z szablami i karabinami w rękach, zgodnie, ofiarnie, w rytm bratnich serc — hen na Ukrainę, za „Naszą i Waszą wolność!“

Poszedł na dobrowolną emigrację — spotykałem go w kilka później w Paryżu, Pradze i Berlinie — ciągle szukał dróg... do Ukrainy.

Błądził, odszukiwał, badał, rzucał się to tu, to tam — wierzył, upadał, znowu się dźwigał, opierał nadzieje na Czecho-Słowacji, Rosji, Berlinie i ciągle jeszcze z uporem, przeciw naturze (jak sam dziś szczerze się spowiada) jest ciągle pod wpływem wrogiej propagandy antypolskiej — aż... w roku ostatnim spada mu bielmo z oczu i staje przede mną z stalowym połyskiem w niebieskich swych oczach, zrzucając z siebie ten ciężar, który tyle lat pierś mu przygniatał.

A teraz... niech stacje podsłuchowe pana Hitlera dobrze nadstawią uszu. Warto słuchać!

(Ciąg dalszy na str. 7)

Przegląd prasy

„Żydzi nie zgodzą się...“

Prasa pełna jest artykułów o „Białej Księdze“. Decyzja rządu W. Brytanii jest jasna. Jest ona przekreśleniem deklaracji Balfoura o Palestynie, jako „narodowym domu“ żydów, a zmierza do nadania temu krajowi cech państwa arabskiego (bo żydzi byliby w nim w mniejszości, w 1 3). — Żydzi protestują. „Nowy Dziennik“ ogłasza odezwę Agencji Żydowskiej, z której warto przytoczyć następujący ustęp:

„Nowa angielska polityka w Palestynie została proklamowana w najbardziej ponurym okresie dziejów żydowskich. W takiej chwili rząd brytyjski zaproponował odebranie żydom ich ostatniej nadziei, zamykając drogę do naszego kraju ojczystego. Jest to okrutny cios, który jest tym straszniejszy, że pochodzi z ręki rządu potężnego narodu, który udzielił pomocy żydom. narodu, którego pozycja światowa opiera się na moralnym autorytecie i międzynarod. zaufaniu. Cios ten nie zgnębi jednak narodu żydowskiego. Historyczny związek narodu żydowskiego z Palestyną nie zostanie unicestwiony. Żydzi nigdy **nie zgodzą się** na zamknięcie bram Palestyny, nie dopuszczą również nigdy do tego, aby żydowska Siedziba Narodowa zamieniona została w ghetto.

Żydowscy chalucim, którzy w ciągu trzech ostatnich pokoleń wykazali swój entuzjazm i zapał w odbudowie zaniedbanego kraju, teraz wykażą taką samą siłę, broniąc żydowskiej imigracji, Żydowskiej Siedziby Narodowej i żydowskiej wolności“.

Emigracja żydów — dalej aktualna

„Czas“ zwraca uwagę na następstwa tego wydarzenia dla Polski. Wyrazi się to wstrzymaniem emigracji żydów z Polski. Dlatego należy szukać innego terenu imigracji żydowskiej.

„Oczywiście — pisze „Czas“ — może ktoś powiedzieć, że w chwili obecnego naprężenia jest to problem zupełnie nieaktualny. Jesteśmy pod tym względem innego zdania. Obecne napięcie może trwać bardzo długo i dlatego byłoby rzeczą szkodliwą, gdybyśmy mieli zarówno na wewnątrz jak nazewnątrz przestać się zajmować sprawami, które w warunkach normalnych wysuwały się na plan pierwszy. Pomimo międzynarodowego napięcia życie biegnie dalej. Problemy, które istniały przed tym, istnieją rownież obecnie. Komplikacje, jakie niezalatwienie tych spraw musi za sobą pociągnąć, będą narastały. Dlatego też nie wolno nam o nich zapominać nawet wtedy, gdy uwagę naszą absorbują sprawy niewątpliwie ważniejsze“.

Poprawa w stosunkach Polski z Rosją

„Kurier Poranny“, wyrażający opinje bliskie Min. S. Z., pisze o poprawie w stosunkach między Polską a Rosją... Przez dłuższy czas — pisze — panował chłód.

„...nie wynikał on jednak z bezpośrednich zadrażnień w stosunkach między Polską i ZSRR, a z różnicy poglądów na ówczesne koncepcje organizacji życia międzynarodowego. ZSRR trwał na stanowisku kolektywnego bezpieczeństwa. Polska zaś konsekwentnie szła po linii umów bilateralnych. Powolne zrozumienie stanowiska Polski rozwiało i te chmury, czego wyraźnym dowodem jest deklaracja polsko-sowiecka z listopada roku ubiegłego. Wraz z nią można było przystąpić do wyrównania szeregu drobnych spraw, które są stałym zjawiskiem, towarzyszącym bliskiemu sąsiedztwu, a których trochę się zebrało w okresie zacisza. Zawarta zaraz potem umowa handlowa, pożyteczna i korzystna dla obu państw, wskazuje na to, że stosunki się wyrównały i stąd dalsze kontakty potoczyły się już drogą normalną, w atmosferze życzliwości“.

Podjęcie pomysłu „Frontu Ludowego“

„A. B. C.“ cytuje okólnik „porozumienia antykomunistycznego“. Wynika z niego, że już w marcu bież. roku Komunistyczna Partia Polski została odbudowana i z Moskwy otrzymała rozkaz szerzenia w Polsce dwóch zasad:

„a) Utwierdzać w masach ludu polskiego miejskiego i wiejskiego przeświadczenie, że Sowiety są naturalnym sojusznikiem w obronie niepodległości Polski przed hitlerowskimi Niemcami;

b) rozpowszechnić w tych masach pogląd, że niepodległość Polski da się obronić przed ofensywą hitleryzmu tylko wtedy, kiedy lud w Polsce weźmie władzę w swoje ręce“.

„Są to — czytamy w okólniku — dyrektywy, idące po linii taktyki antyfaszyst. frontu ludowego, uchwalone w 1935 r. na VII kongresie Kominternu, lecz dostosowane do obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Trzeba się więc liczyć z tym, że wkrótce nastąpi ożywienie akcji w stylu frontu ludowego. Nie tak dawno przecież prasa socjalistyczna domagała się legalizacji partii komunistycznej w Polsce, a hasła, zaczerpnięte z kominternowskiego słownika frontu ludowego były szeroko i jawnie rozpowszechniane“.

Trzeba więc czuwać! Bolszewicy chcieliby obecną sytuację Polski wykorzystać do zainstalowania w niej swoich wpływów.

Jeszcze jedna odpowiedź Hitlerowi

(Dokończenie ze str. 6)

— Błądziłem stary przyjacielu — ale któż z nas nie błądzi. Błądziliśmy my i błądziliście wy — rzecz jednak najboleśniejsza, że za błędy te najbardziej odpokutował prowadzony i kierowany przez nas — naród ruski. Szatańska perfidia wiecznie głodnej zaborów i rabunku bestii germańskiej, włożyła nam w ręce w roku 1918-19 bratobójczy karabin, gnała zaślepionych do kainowych zbrodni, do pożogi własnych i waszych bratnich chat — do niepoczytalnej, dziś niczym niewytłumaczonej i niezrozumiałej nienawiści.

Ta sama zła moc, gdy już karabin wypadł nam z ręki, nie przerywając tej zbrodniczej, planowanej w Berlinie gry, wciąż tam aktualnej a zwanej popularnie: „Drang nach Osten“ — dziś dla odmiany więcej modnie: „Lebensraum“ — wkładała uwiedzionym zbrodnicze żagwie podpalaczy mienia nie tylko polskiego, ale i ruskiego, brauningi, z których śmiercionośne kule raziły zarówno: Hołówków, Sobińskich i Pierackich, jak i Twerdochlibów — każdego Staro-Rusina, Ukraińca czy Polaka, który intrygę tę przejrzał i z zapałem nad zabliźnieniem ran, zgodnym współżyciem i bratnią miłością obu narodów, począł pracować.

Któż inny, jak nie Berlin, podsycał i walkę między Starorusinami a Ukraińcami, walkę, której nie zawachał się przenieść nawet w mury cerkiewne?!...

A czyż i wszelkie akcje przeprowadzane na Ukrainie sowieckiej, akcje, które kończyły się tylko wykrwawieniem dla celów wiadomych tylko Berlinowi — nie były inspirowane w berlińskim sztabie? A wszystko to w tym jednym tylko dziś tak jasnym dla każdego z nas celu — bynajmniej nie dla dobra, wolności, swobody i potęgi suwerennej ludu ruskiego, wolnej Ukrainy, ale jej zagłady, podboju, utorowania sobie drogi do tym łatwiejszej grabieży żyznej i bogatej słowiańskiej ziemi, narzucenia jej „czułego protektoratu“, który w dalszym, ale i szybkim etapie zakończyłby się zupełną zagładą i germanizacją ludu tą drogą opanowanego.

„UDERZAMY SIĘ W PIERSI“

Dzisiaj po wielu naszych błędach i grzechach wobec własnego narodu i was, grzechach z całą pewnością nie samorzutnie i nie całkowicie z własnej jeno woli popełnianych, lecz mających swe źródło zatrute w błędnej, chodzącej po manowcach orientacji w Berlinie reżyserowanej — uderzamy się w piersi i co żywiej, bez jednej godziny zwłoki, bierzemy się do pracy naprawy zła. Chwytamy za dźwignie i przekładnie zwrotnic, by cały naród ruski skierować co rychlej na jego odwieczny, właściwy, w największej pomroce i zawieruchach historycznych, wspólną wędrówką obu bratnich narodów wydeptany i krwią wspólną i potem wzajemnych wysiłków i pracy zroszony szlak...

Gdy to mówił, siwe oczy płonęły mu gorącym żarem, śniadą twarz rozpłomienił uniesienia rumieniec — drżał ze wzruszenia.

— I ty to mówisz Iwanie?... ty, który jeszcze dwa lata temu, przy naszym spotkaniu w Pradze odrzucałeś wszelką myśl o zgodnej współpracy? — pytam go w radosnym zdumieniu.

— Nie tylko, że mówię — odparował szybko i gorąco — ale jako jeden z wielkich winowajców i złych przewodników swego obałamuconego narodu, w poczuciu popełnionych win — o ile wzdrygam się je nazwać zbrodnią — zakasałem rękawy i stanąłem w pierwszym szeregu tych mych braci, którzy podjęli się ochoczo i z wiarą pracy ciężkiej, bo — wyplewienia jak najszybciej i najdokładniej z dusz i serc naszego ludu szatańskiego chwastu, zasianego na rozkaz obcej agentury — niestety... naszymi własnymi rękami.

NIE ZA PÓŹNO

— Czy nie za późno?... Na nawrót taki potrzeba pracy wielu lat.

—Nie; mylisz się przyjacielu. Dziś, gdy opinia całego niemal świata zwraca się przeciw Trzeciej Rzeszy, jej führerowi i jego zaborczej, rabunkowej polityce — my, Ukraińcy, jesteśmy mu wielce wdzięczni, że tak brutalnie i w porę zdarł nam bielmo z oczu i sam wskazał przepaść, nad którą pod jego reżyserią i na jego zamówienie urządziliśmy dla niezorientowanego jeszcze również całego świata, obłąkańcze, niezbyt sławną śmiercią kończące się harce. Pokazał nam szczerze, jak dla dopięcia swych celów aż nazbyt pospiesznie ten raj czułej opieki i... protektoratu. Mamy „wspaniały“ przykład tej opieki w Austrii, Czechach, Słowacji — ostatnio w Kłajpedzie.

Że nie za późno, świadczy i to przecie, że prędzej niż przypuszczał sam führer i jego doradcy, złożyliśmy mu... podziękę za „czułą troskę i opiekę“ nad Ukrainą i naszym ludem, solidaryzując się jawnie i stanowczo po męsku ze stanowiskiem zajętym przez ministra Becka, oklaskując jego mowę, jak i uchwalając w Sejmie bez żadnych zastrzeżeń pełnomocnictwa dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Posłowie nasi w pełni świadomości obowiązku, idąc też w myśl życzeń całego narodu ruskiego, uchwalili bez zastrzeżeń te pełnomocnictwa dla wzmożenia potencjału siły obrony przeciw zakusom germańskim.

To już nie złuda, nie miraż majaczący przed oczyma kilku „ugodowców“, lecz jasna, realna rzeczywista rzeczywistość, to przemówił przez usta swych wysłańców cały naród ukraiński czy ruski, jak tam już kto chce to określać, dziś mniejsza o to, te właśnie drobiazgi zamroczyły nam oczy i skierowały na fałszywy tor, był to też perfidny trick berliński.

A czyż i nasz udział w akcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i pokaźne, choć jeszcze może nie masowe ofiary na F. O. N. nie są dowodem, że... nie za późno? Rzecz zrozumiała, że pracy jeszcze wiele i to pracy wielkiej, ofiarnej, nie przeczę też, że jeszcze tu i tam germański gad zatruwa dusze nielicznych już jednostek naszego społeczeństwa, że znaleźć można jeszcze wielu uwiedzionych czy jurgieltników, bo nawrót zbyt jest pospieszny, bo zresztą i w której społeczności jurgieltników takich brak.

RAZEM PRZECIW BERLINOWI

Że tam w Berlinie znalazło dla wiadomych celów azyl kilkuset obłąkańców czy sprzedawczyków, skrachowanych już zupełnie w akcji na Rusi Zakarpackiej, że pan Goebbels jeszcze raz pospiesznie, za wszelką cenę montuje w Berlinie jakąś „Delegaturę Ukraińską“ (Vertretungsstelle) z śmieszną figurą (dobrze nota bene opłacaną) dr. Mikołajem Puszką na czele, że jeszcze nie wszystko w porządku, każdy musi zrozumieć, że „nie od razu Kraków zbudowano“ — ale... Ale mogę cię zapewnić, że robota wre, pole już przeorane, zabronowane i zasiane ba, już piękną, jednostajną i bujną runią zazielenił się ruski łan — chwasty pilnie w nim plewi sam lud — z irredentyzmem rozprawiamy się lepiej i sprawniej, aniżeli sądzicie, okłamywać on może tylko Berlin i tam znachodzić hańby pełną gościnę — ruska wieś wita go cepem i kłonicą.

— Więc po tylu tułaczkach może rzeczywiście zostaniesz tym... „koszowym“...

— Wolę się zrewanżować i w najbliższej przyszłości, za twój marsz na Kijów, towarzyszyć ci jako zwykły żołnierz Rzeczypospolitej, z karabinem w ręku, w marszu — jeśli zajdzie potrzeba — na zagrożony Gdańsk. Nim to jednak nastąpi, po krótkim odpoczynku w przepięknych Tatrach, wracać muszę do pracy w buczackie strony. Nie wolno dziś tracić ani jednej godziny.

— A gdyby jednak... jakiś silniejszy prąd... nowa błyskotliwa obiecanka przyszła z Berlina?... — zaryzykowałem niezbyt grzecznie i — przyznam — brutalnie, prowokacyjnie nawet.

Żachnął się, krew uderzyła mu do głowy i oblała szkarłatem śniadą twarz, oczy błysnęły siwej stali blaskiem.

— Odpowiedź nasza będzie tylko jedna, podobna do waszej: „Silni! Zwarci! Gotowi!“ do wspólnego marszu z Rzeczypospolitą! A poprowadzi nas Marszałek Rydz-Śmigły, jak nas razem prowadził w roku 1920 na Kijów — i zwycięstwo będzie i musi być nasze! Niech o tym pamięta i słowa te usłyszy wielce zaborczy, ale i omylny w tym wypadku führer germański Hitler i jego doradcy z cnym planowykreślarzem germańskiej Ukrainy — Rosenbergiem na czele! Wierzę, jak nigdy nie wierzyłem, niedaleka to już przyszłość, kiedy w walce z tym wspólnym już wrogiem, wraz z wami ślubować będziemy: „twierdzą nam będzie każdy próg!“ A wtedy... wtedy Rzeczpospolita prześle nam... sprawiedliwe przywileje... — jak to śniliśmy razem na podolskich polach“...

— — — — — — — — — — — —

Czyż mógł zawitać do mej pustelni tatrzańskiej milszy gość?...

Dziękuję Ci, drogi bracie Iwanie!..

ECHA

Pochodzenie Sienkiewicza

(jt) Toczy się w prasie literackiej dyskusja na temat genealogii Henryka Sienkiewicza. Wypłynęły mianowicie dwie sporne kwestie: jedna to data nobilitacji rodu, z którego pochodzi wielki pisarz, druga to hipoteza o jego tatarskim pochodzeniu.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ zabiera głos w tej sprawie młody heraldyk, p. Włodzimierz Dworzaczek jr., który obala hipotezę tatarskiego pochodzenia H. Sienkiewicza. Nie tylko jak wykazuje na podstawie korespondencji H. Sienkiewiczowi, nie było nic o tym wiadomo, ale co ważniejsze badania genealogiczne wykazują, że nie tylko nasz pisarz nie pochodzi z tych Sienkiewiczów, o których pochodzeniu tatarskim się mówi, ale że nawet ci Sienkiewicze nie mają krwi tatarskiej.

Natomiast sprawa daty nobilitacji nie jest rozstrzygnięta. Sam Henryk Sienkiewicz sprawą swej genealogii żywo się interesował, korespondował w tej sprawie z Adamem Bonieckim, wydawcą „Herbarza Polskiego“, i był przekonany o pochodzeniu szlachectwa swego rodu conajmniej z końca XVI wieku, cytując na dowód pewne dokumenty.

W świetle badań naukowych jednak, te dokumenty, na których opierał H. Sienkiewicz to swoje przekonanie, nie wydają się całkowicie wiarygodne, toteż raczej może prawdopodobnym wydaje się twierdzenie, że ród Sienkiewiczów otrzymał nobilitację w drugiej połowie XVIII w. W każdym razie, przy obecnej znajomości rzeczy, kwestia pozostaje otwarta.

Z dnia

Argumentują jak im dogodniej

Prof. Stroński polemizuje w „Kurierze Warszawskim“ z min. Goebbelsem, który świeżo znów w „Völk. Beobachter“ zaatakował Polskę... Prof. Stroński pisze:

„P. Goebbels rozumuje tak:

„Gdańsk ma przytłaczającą większość zaludnienia niemieckiego. I to jest naczelny wzgląd. Wszelkie inne sprawy są znaczenia drugorzędnego“.

Kiedy indziej i gdzie indziej dla tegoż p. ministra Trzeciej Rzeszy rzeczą drugorzędną będzie to właśnie, że Praga wraz z Czechami i Morawami ma przytłaczającą większość zaludnienia czeskiego.

Bo oni tam tak zawsze rozumują, w rozpiętości przeciwieństw biegunowych, jak im w każdym przypadku dogodniej.

My zaś rozumujemy tak, że jak Czechy z Pragą są prastarym krajem narodu czeskiego, tak ujście Wisły z Gdańskiem jest prastarym i przyrodzonym obszarem narodu polskiego i to jest sprawą naczelną, a napływ ludności niemieckiej jest sprawą drugorzędną“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio

FESTYN NA WYSOKIM ZAMKU DLA RADIOSŁUCHACZY. Każde większe miasto posiada swoje **„Sto pociech“**, jakiś Lunapark czy Prater. Lwowski Wysoki Zamek jest czymś więcej; jest tam wprawdzie ogród zabawowy **z karuzelami i huśtawkami**, ale tuż obok rozciąga się ogromny, piękny park starych rozłożystych drzew i łączek, ukoronowany wspaniale kopcem Unii Lubelskiej, górującym nad miastem. Jest coś na Wysokim Zamku **bardzo romantycznego i pociągającego, coś specyficznie lwowskiego.** Dawniej odbywały się tutaj najweselsze, najlepsze zabawy lwowskie. „Festyn na Wysokim Zamku“ w niedzielę, dnia 21. V. o godz. 17.45 zapowiada się atrakcyjnie, nie braknie tu **„śpiewnika panny Mani“, kupletów Pana Benca, dialogów Szczepka i Tońka, całego „śpiewającego przedmieścia“** i wielu innych atrakcyj dla radiosłuchaczy.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 21 MAJA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz.: 7.15 Pieśń poranna; 7.20 Koncert; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.17 Transmisja nabożeństwa z Lublina; 10.30 Płyty; 11.15 Reportaż dźwiękowy; 11.45 Z rozważań nad Kraszewskim; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego; 13.05 Przegląd kulturalny; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.40 Wszystkiego po trochu; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Polska muzyka fortepianowa; 17.00 Transm. z Leszna; 17.45 Koncert rozrywkowy; 18.45 Chwila Biura Studiów; 18.55 „Opierzyny“ transm. z Przemyśla; 19.30 Fragment z powieści; 19.50 Transm. meczu tenisowego Polska —Niemcy; 20.05 Płyty; 20.15 Transm. z Biegu Nar.; 20.30 Audycje informacyjne; 21.20 Arie operowe; 21.50 Słuchowisko; 22.40 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiad.

Kraków. Godz. 8.45 Pogadanka dla rolników; 8.55 Płyty; 10.30 Płyty; 13.05 Kultura i sztuka; 14.40 „Dobra książka“; 14.55 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.00 Piosenki; 15.20 Gawęda; 19.30 Płyty; 20.10 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów. Godz. 8.45 Poranek rolnika; 10.30 Płyty; 13.05 Pogadanka; 14.40 Odpowiedzi na listy dzieci; 15.00 „Lwowska Warta“; 19.30 Pogadanka; 19.45 „Gospoda pod Lwem“; 20.10 Wiadomości sportowe;

Katowice. Godz.: 6.15 „Surmy śląskie“; 6.25 Program na dziś 6.30 Orkiestra wojskowa; 7.10 Pogadanki; 8.55 Płyty; 9.05 Pogadanka; 10.30 Płyty; 13.05 Przegląd kulturalny; 14.40 Co słychać na Śląsku; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 „Co niedziela u Karlika“; 20.10 Wiadomości sportowe.

Program stacyj zagranicznych. Godz.: 17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny. 18.00 Frankfurt „Lohengrin“ — opera. 19.30 Brno. „Sprzedana narzeczona“. 20.30 Remmes. Koncert symfoniczny. 20.30 Bruksela franc. Koncert z Wystawy.

Współpraca polsko-angielska

w przemyśle węglowym

W związku z rozmowami, jakie wiceminister przemysłu i handlu dr Adam Rose odbył w Londynie z brytyjskim ministrem górnictwa Lloydem, ogłoszony został następujący, uzgodniony, komunikat polsko-brytyjski:

„Dr Adam Rose, polski wiceminister Przemysłu i Handlu, na zaproszenie rządu Jego Królewskiej Mości odwiedził w tym tygodniu Lndyn dla omówienia z p. Geoffrey Lloydem, ministrem górnictwa, sytuacji brytyjskiego i polskiego przemysłu węglowego na rynkach eksportowych. Obydwa rządy są w zgodzie co do tego, aby **współpraca obu przemysłów, której celem było usunięcie między nimi konkurencji, została utrzymana i aby istniejące porozumienie węglowe między obu przemysłami było kontynuowane**, po dokonaniu tych zmian, jakie mogą być konieczne ze względu na niedawne wypadki polityczne w środkowej Europie.

Obydwaj ministrowie uzgodnili przeto, aby zalecić przedstawicielom obu przemysłów dalsze konsultacje w najbliższym czasie“.

Do powyższego komunikatu oficjalnego korespondent P. A. T: otrzymał następujące miarodajne komentarze ze strony polskiej:

Jak wynika z powyższego komunikatu, dwudniowe obrady między ministrem górnictwa a wiceministrem Przemysłu i Handlu dr Adamem Rose dały obu stronom możność szczegółowego przedstawienia wzajemnych punktów widzenia oraz uzgodnienia stanowiska obu rządów, które polega na tym, że i w przyszłości rządy brytyjski i polski **zdecydowane są popierać współpracę przemysłów węglowych obu krajów w dziedzinie eksportu celem nieutrudniania wzajemnej sytuacji przez zbędną konkurencję na międzynarodowych rynkach węglowych.**

Rady praktyczne

Jak pielęgnować ziemniaki

Pole zasadzone ziemniakami powinno być utrzymane w czystości. Zanim ziemniak wzejdzie możemy niszczyć chwasty broną. Nie należy się obawiać bronowania ziemniaków nawet płytko pod płużek zasadzonych, gdy są już zakorzenione. Później niszczy chwasty płużkowanie, o ile rola bardziej zachwaszczona, to nie wystarcza i trzeba na grzbietach zagonów i koło ziemniaków poprawiać ręcznie motyką. Ziemniaki obsypujemy ziemią przez płużkowanie, skoro zaczynają z ziemi wychodzić. Nie jest dobrze, jeśli od razu wysypujemy wysokie redlinki, lepiej robić to kilkakrotnie, stopniowo podnosząc ich wysokość. Na cięższych ziemiach dobrze działa na plon puszczenie w bruzdy głębosza. Jeśli go nie mamy, odejmujemy od płużka odkładnice i przejeżdżamy bruzdy samym lemieszem. Najlepszym jest ręczne motyczenie i obsypywanie ziemniaków, przy czym należy i bruzdy spulchniać motyką. Po płużkowaniu dobrze jest pojedyncze łodygi krzaka ziemniaczanego rozstawić i nasypać do środka pomiędzy nie ziemi W czasie wzrostu, po skończonym obredleniu, należy pleć chwasty, o ile się pojawią i jeśli się pokażą jakieś chore rośliny, to je usuwać, by nie zarażały sąsiednich.

Sygn. IV. 803/39.

Wierzyciel: Rosa Bertel, Mina Wolkenfeld i inni c/a Izrael Herz.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c., podaję do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1939 r. o godz. 13 w Krakowie, przy ul. Limanowskiego L. 3, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Izraela Herza i Bronisławy Herz, składających się z urządzenia domowego, kompletnego urządzenia restauracji, różnych wódek, win owocowych i innych, — które oszacowane zostaną przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Dnia 17 maja 1939 r.

Jan Zimowski.
Komornik Sądu Grodzkiego:

Z życia zdrojowisk

Szczawnica i Pieniny

Pisałem kilka dni temu o swej podróży do Krynicy. Podróż moja nie ograniczyła się tylko do odwiedzenia „perły“ zdrojowisk polskich. Do nieznanych mi zdrojowisk należała również Szczawnica. Dlatego postanowiłem „za jednym zamachem“ zapoznać się i ze Szczawnicą, która należy również do najpopularniejszych naszych zdrojowisk.

Z Krynicy jadę pociągiem do Nowego Sącza, a stąd autobusem P. K. P. do Szczawnicy. Podróż nieco męczy, gdyż szosa nie należy do najlepszych i byłoby rzeczą bardzo pożyteczną, gdyby władze nowosądeckie troskliwiej się nią zaopiekowały. Dolegliwości wynagradza z naddatkiem piękny krajobraz. Dojeżdżamy do Krościenka, a stąd przez wielki most na Dunajcu „wpadamy“ do Szczawnicy.

Pierwsze kroki kieruję do miejscowego proboszcza ks. kan. Matrasa. Na szczęście zastaję go na plebanii. Częstuje mnie z miejsca „Józefinką“, gdyż narzekam na pragnienie. Na miłej pogawędce spędzamy dłuższą chwilę, po czym postanawiam udać się do Komisji Zdrojowej, aby tam zasięgnąć informacyj dotyczących Szczawnicy.

Zastaję sekretarza, który bardzo uprzejmie ofiaruje mi swoje usługi. Sama Szczawnica-Zdrój robi na mnie bardzo dodatnie wrażenie, a to ze względu na swe położenie. Budynki okazałe i pięknie się reprezentujące. Wszędzie pełno drzew. — P. Sekretarz zapoznaje mnie z tegorocznym planem inwestycyjnym Szczawnicy. I tak, przeprowadza się dalej kanalizację, rozszerza się elektrownię, naprawia się drogi i chodniki, projektuje się upiększenie parku i t. p. Wszystko dla wygody gości — kończy swój wywód p. sekretarz na temat planów inwestycyjnych Szczawnicy.

Interesują mnie źródła. Idziemy do pijalni i tu nowy wykład, tym razem o źródłach szczawnickich. Padają imiona: Józefina, Stefan, Magdalena, Wanda, Szymon, Jan — takie nazwy noszą źródła szczawnickie. Słucham dalej wywodów o ich składach chemicznych, choć mnie to mniej interesuje wolę bowiem tego rodzaju wyjaśnienia od „strony“ praktycznej, jako że zawsze byłem kiepskim chemikiem i mój gimnazjalny profesor od chemii niejednokrotnie mi udowadniał, że ze mnie „nic nie będzie“ skoro się chemią nie entuzjazmuję... Pytam przeto na co w Szczawnicy leczą. Zamiast odpowiedzi otrzymuję prospekt. Szukam wykazu chorób. Litania dość długa: choroby dróg oddechowych, przewlekłe nieżyty nosa, gardła, krtani, tchawicy, oskrzeli. Na tym nie koniec! Oto czytam dalej, że Szczawnica leczy jeszcze nieżyty szczytów płucnych, gruźlicę płuc, w początkowy okresie, choroby narządów trawienia, nieżyty żołądka i jelit choroby wątroby, dróg moczowych i szeregu innych. Wszystkich boję się nawet wyliczać w obawie, by wyliczanie nie zajęło mi z połowy felietonu...

Mam jeszcze jedną wizytę. Trzeba przyznać, że jak na pół dnia to za wiele. Mimo takich refleksji postanawiam odszukać swego kolegę serdecznego, z którym razem spędziłem wiele chwil w czasach studiów uniwersyteckich. Ma tu własną willę „Zachwiejówkę“. Udaje mi się ją szybko odnaleźć. Przyjaciela zastaję przy pracy. Kieruje odnawianiem willi, aby godnie powitać zapowiadających się już gości.

Z willi piękny widok na Pieniny. Hen, w dali szkli się Dunajec. Interesują mnie szczyty zarysowujące się wyraźnie. To Trzy Korony. Dalej, hen za Sokolicą słynny przełom Dunajca. Tu właśnie między Szczawnicą a Czorsztynem odbywa się najpiękniejsze wycieczki łodziami. Mój przyjaciel entuzjazmuje się Pieninami i opowiada mi o nich z zachwytem, toteż postanawiamy zorganizować przynajmniej godzinną wycieczkę w Pieniny. I to zaraz.

Wyruszamy w Pieniny. Od Szczawnicy Zdroju, może pół godziny. Droga prowadzi nad Dunajcem. Z lewa i prawa wysokie strome zbocza, miejscami wprost prostopadłe, skaliste. Idziemy dalej mimo, że zmrok szybko zapada. Ale w tym właśnie zmroku urok gór jest jeszcze większy. Na lewo kamienista dróżka. Prowadzi ona do przyłączonej do Polski wsi Leśnicy Pienińskiej. Chwilę namyślamy się czy iść do Leśnicy, czy w kierunku Sokolicy. Postanawiamy jednak nie zbaczać z drogi, lecz szybkim krokiem maszerować w stronę Sokolicy, aby ją choć z dala ujrzeć, co nam się częściowo tylko udaje, bo zmrok szybko zapada.

Wracamy. Przyznaję się mojemu przyjacielowi, że jestem urzeczony Pieninami. Tak, urok Pienin jest wielki. Toteż nawet dla nich samych trzeba jechać do Szczawnicy. (dg).

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 20 MAJA. Św. Bernardyna ze Sieny, umarł 1444.

Wschód słońca o godz. 3.35, zachód o godz. 19.30. Długość dnia 15 godzin 55 minut.

—ooo—

Kronika krakowska

ZAMKNIĘCIE ULICY. Z powodu robót drogowych w ulicy Krowoderskiej, zamyka się z dniem 22 maja br. aż do odwołania dla ruchu kołowego przejazdowego wspomnianą ulicę na odcinku od placu Biskupiego do ul. Szlak. Objazd skierowuje się ulicami Łobzowską i Szlak, oraz Długą i Szlak.

OBLAŁA KWASEM SOLNYM. Dnia 18. V. br. Szymoniak Zofia, zam. przy ul. Grzegórzeckiej L. 105, na ul. Wrocławskiej oblała kwasem solnym po twarzy swego byłego przyjaciela Lilientala Władysława, handlarza, zam. przy ul. Wrocławskiej L. 5. Liliental doznał oparzenia prawej strony twarzy i grozi mu utrata oka, Lilientala przewieziono do Szpitala św. Łazarza, skąd po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, został skierowany do domu. Powodem uszkodzenia ciała było porzucenie przez Lilientala przyjaciółki Szymoniak.

Komunikaty

W NIEDZIELĘ, DNIA 21 BM. o godz. 10, odbędzie się w sali Teatru Domu Żołnierza **Poranek rytmiki i pieśni — dochód na F. O. N.,** w wykonaniu uczennic szkoły powszechnej im. św. Scholastyki pod kierunkiem Eleonory Karczówny, Ireny Pfeiferówny.

DZIECI WITAJCIE WIOSNĘ, która przybędzie w orszaku motyli i krasnoludków na Zabawę dziecinną w niedzielę, dnia 21 maja br. o godz. 3-ciej do lokalu Gimn. Żeńsk. T. S. L. pl. Groble 7, I. p. na zaproszenie Wasze i Oddziału Młodych przy VI. Kole T. S. L. im. Jul. Słowackiego w Krakowie. Wstęp 49 groszy.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTOR.-FILOZ. P. A. U. odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 maja 1939 r. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Prof. Dobrowolski: Badania nad myśleniem pierwotnym.

O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ. Staraniem Związku Przemysłowców w Krakowie, wygłosi p. dr J. Feldman, profesor U. J. w poniedziałek dnia 22 maja 1939 r. w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej, Długa 1. o godz. 19-tej odczyt p. t.: „Rzut oka na politykę międzynarodową w dobie powojennej". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z POL. TOW. HIST. W sobotę, dnia 20 maja br. o godz. 6, odbędzie się w domu im. Hussarzewskich, ul. Straszewskiego 27 odczyt prof. dr Wł. Semkowicza: „Ze studiów nad kresami dawnego osadnictwa polskiego". Goście mile widziani.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Piątek, 19. V. „W perfumerii".
Sobota, 20. V. „Adrianna Lecouvreur".
Niedziela, 21. V. po poł. „Obrona Ksantypy"; wieczorem „W perfumerii".

—ooo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: 1) „Krzyk ulicy" (V. Romance), 2) „Dzień na wyścigach".
APOLLO: „Kentucky" (Loretta Young, Richard Greene).
DOM ŻOŁNIERZA: Od 20—22 maja: „Szarża lekkiej brygady".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę dnia 20-go, w niedzielę dnia 21-go oraz w poniedziałek, dnia 22 bm. film p. t. „Ty co w Ostrej świecisz Bramie". — W roli gł. Bogda, Cybulski, Stępowski). Ponadto dodatki.
L. O. P. P.: 1) „W cieniu Krzyża" (Claudette Colbert ,Frederic March); 2) „Wytworny Świat" (Joan Bennett).
PROMIEŃ: „Kibic Barnabe", w roli gł. Fernandel.
SCALA: „Wstań i walcz" (Wallace Beery, Robert Taylor).
STELLA: „Wielki dzień" i Chiński brylant".
SZTUKA: „Dziś wieczór u Ritza" (Annabella).
ŚWIT: „Zdobywcy Maroka".
UCIECHA: „Syn Frankensteina" (Borys Karlof).
WANDA: „Piętno zdrady". W rol. głów. Gaby Morlay, Charles Vanel.

—ooo—

Dziś w sobotę **„Adrianna Lecouvreur"** E. Scribe'a i E. Legouve'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W niedzielę popołudniu komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza. Wieczorem komedia M. Laszlo: „W perfumerii".

VIII. KONCERT SYMFONICZNY w wykonaniu Krak. Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Br. Wolfstala, odbędzie się w niedzielę, 21 bm. w Starym Teatrze, o godz. 11.45. — Jako solistka wystąpi świetna skrzypaczka Irena Dubiska.

Kraków w rocznicę wiekopomnych encyklik społecznych

W niedzielę, dn. 21 b. m., jak już donosiliśmy, Kraków uczci rocznicę wiekopomnych encyklik społecznych „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno". W związku z tym rozklejono na mieście odezwę wydaną przez Akcję Katolicką w Krakowie. W odezwie tej Akcja Kat. komunikując o powyższej uroczystości, oświadcza, że Kraków będzie święcił rocznicę

„w chwili, gdy widmo wojny prześladuje ludzkość, gdy Niemcy dążą do naruszenia naszych granic i narzucenia światu pogańskiej religii i ustroju niewoli.

Obchód ten, głosi odezwa, stanie się bodźcem do utrwalenia tak wspaniale zapoczątkowanego zjednoczenia narodu polskiego.

Nauka społeczna Kościoła jednoczy wszystkie warstwy, bo ustrój, który ta nauka głosi, zapewnia każdej warstwie społecznej miejsce godne jej roli w państwie. Robotnicy i rolnicy, mieszczaństwo i inteligencja związane współpracą — to nasza wizja przyszłości!

Oprzeć całe życie na sprawiedliwości, życie społeczne tak urządzić, tak zorganizować, by nie było krzywdzonych i krzywdzących, oto do czego dążymy!

Oparci na sprawiedliwości chrześcijańskiej miłości, stanowić będziemy naród zwarty, jednolity, o którego pierś musi się rozbić każda siła wroga!

Nasz obchód będzie patriotyczną manifestacją katolików, gotowych do obrony granic Rzeczypospolitej;

będzie wyznaniem naszej woli oparcia całego życia o sprawiedliwość;

będzie wyznaniem naszego przywiązania do religii Chrystusowej, a potępieniem światoburczych programów hitlerowskich.

Ufamy, że wśród manifestantów nie zabraknie nikogo, komu jest droga Polska katolicka, komu są drogie katolickie ideały".

Sądzimy, że apel Akcji Katolickiej ściągnie rzesze katolików, którzy swą obecnością zamanifestują swoje pozytywne stanowisko do społecznej nauki Kościoła.

Akademia odbędzie się o godz. 12 w Złotej Sali Domu Katolickiego.

A więc wszyscy na uroczystą akademię!

Cech rzeźników i masarzy funduje dla armii samolot

W wyścigu ofiarności społeczeństwa na rzecz dozbrojenia armii rzemiosło nie pozostaje w tyle. Wręcz przeciwnie! Czyni jak największe wysiłki, dając dowód głębokiego patriotyzmu. Na marginesie składanych ofiar zanotować również należy dar cechu rzeźników i masarzy „na Kotłowem". Cech ten subskrybował pożyczkę przeciwlotniczą na sumę 3 tys. zł., a członkowie cechu zebrali między sobą kwotę 12.500 zł. **Oprócz tego cech postanowił ufundować samolot, który po wykonaniu przekaże armii.**

Wręczenie czołgu „Polski Rzemieślnik"

Wojewódzki Komitet Rzemieślniczy Fundacji czołgu dla armii „Polski Rzemieślnik" przy Związku Rzemieślników Krakowskich przekaże, jak już donosiliśmy, w dniu 21 bm. (niedziela) uroczyście Baonowi Pancernemu w Krakowie, czołg ufundowany przez chrześcijańskie rzemiosło Wojew. Krakowskiego, jako wyraz uczuć patriotycznych oraz gotowości warsztatów rzemieślniczych Woj. Krakowskiego na rzecz obrony Państwa.

Dla zamiejscowych uczestników przyznane będą 50 proc. zniżki kolejowe w drodze powrotnej, które będzie wydawał w dn. 21 bm. na miejscu sekretariat Wojew. Komitetu Rzemieślniczego w Krakowie, ul. Sławkowska 13/15.

Według doniesień z prowincji zapowiedziany jest masowy zjazd do Krakowa zamiejscowego chrześcijańskiego rzemiosła. Chrześcijańskie Cechy Krakowskie wzywają swych członków o masowy udział w uroczystości. Ogólna zbiórka odbędzie się o godz. 8.30 pod Związkiem Rzem. Krakowskich ul. Sławkowska lub ul. św. Marka. Rzemieślnicy winni zbierać się przy swoich sztandarach cechowych o godz. 9.15 wyruszenie pochodu na nabożeństwo, które zostanie odprawione na Rynku Krakowskim w kościele św. Wojciecha, wrazie niepogody w kościele św. Piotra i Pawła, ul. Grodzka, po czym odbędą się dalsze uroczystości.

P. Kański prezesem Okr. Tow. Rolniczego w Krakowie

W piątek odbyło się posiedzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, na którym ukonstytuowały się jego władze. Prezesem wybrano p. Władysława Kańskiego (Stron. Lud.) z Tomaszowic w miejsce dotychczasowego prezesa Towarzystwa p. Beaupre. Wiceprezesami zostali wybrani: p. Beaupre i p. Gajoch (S. L.) z Pleszowa. Funkcję sekretarza objął p. Cieślewicz z Czyżyn.

Życzenia I. Paderewskiego dla Witosa

Jak nas informują do redakcji „Piasta" nadszedł telegram do prezesa Witosa od Paderewskiego treści następującej: **„Z głębi serca ślę Panu Prezesowi jak najgorętsze życzenia długich i owocnych lat pracy w ofiarnej służbie Ojczyźnie i ludowi polskiemu. Paderewski.**

Druga depesza również od Paderewskiego nadeszła do Stronnictwa Ludowego, w której Paderewski wyraża radość z powodu objęcia kierownictwa Ludowego przez prezesa Witosa.

—:ooo:—

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADM. „GŁOSU NARODU":

Na kuchnie im. S. Samueli — w dzień Imienin swej siostry śp. Zofii — złożyła p. Soroczyńska Aleksandra zł 10.—.

—:ooo:—

Dwa wieczory tańca

Balet Parnella; — „Sobótka" w sali Bursy ks. Kuznowicza.

Występy baletu Parnella zdobyły sobie duże i zasłużone uznanie nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Znamienną jest rzeczą, że każdy wieczór tańca zespołu Parnella przynosi nowe pomysły w interpretacji muzyki i w artystycznym ich wypowiedzeniu. Najsilniejszym czynnikiem wywołującym wrażenie, jest tu obraz i jego polski charakter. Parnell w pomysłach swoich opiera się na tematyce narodowych motywów, opracowuje logicznie i konsekwentnie zasadniczą linię kompozycji i z wielką drobiazgowością i wyrazistością podkreśla szczegóły tańca. Daje to w sumie dzieło sztuki choreograficznej poważne i artystycznie skończone.

Ostatni występ baletu Parnella w **Starym Teatrze** przyniósł w programie nowe pomysły baletowej interpretacji utworów **Chopina, Liszta, Szuberta, Debussy'ego i Paderewskiego.** Należy tu przede wszystkim wspomnieć bardzo plastyczną i pełną wyrazu **„Fantazję polską",** oraz doskonałą w realistycznym ujęciu **„Etiudę rewolucyjną"** Chopina. Oryginalnym było **„Popołudnie Fauna"** (do muzyki Debussy'ego), a miłe w grotesce — **„Freski egipskie".**

W zespole Parnella poznaliśmy bardzo dobrze zapowiadające się talenty pp.: **T. Wolińskiego, D. Dymiszkiewiczówny, I. Zembrzuskiej i K. Maciesczykiej.**

Miłym i wdzięcznym był wieczór teatralny w sali Bursy ks. Kuznowicza. Po odegraniu sztuki F. Żurowskiej pt. „Złoty strumień" przez uczennice liceum pedagogicznego — ujrzeliśmy szereg barwnych obrazów tanecznych, skomponowanych przez p. **I. Gogulską** na tle muzyki **St. Lipskiego** do **„Sobótki"** J. Kochanowskiego. Tańce te, urozmaicone deklamacją i śpiewami, wykonały uczennice XI państw. gimnazjum im. Joteyki, pod dyrektywą p. Gogulskiej. Szczególnie pięknie i nastrojowo wypadły części chóralne, oraz żywo, wdzięcznie i rytmicznie odtańczone krakowiaki i mazury, układane w barwne figury i obrazy.

a. w.

Wiadomości sportowe

Jugosławia pokonała Polskę w meczu gimnastycznym

We czwartek odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz gimnastyczny pomiędzy Polską a Jugosławią. Zwyciężyła Jugosławia 335:324,75. Indywidualnie najlepszym był Grilec, 2) również Jugosłowianin, Forte, 56,65 pkt., 3) najlepszy z Polaków, Kosman, 56,54 pkt., 4) Budja (Jug.) 56;05 pkt.; 5) Pietrzykowski 55,95 pkt., 6) Kujundzicz 55,80 pkt. Na program złożyły się ćwiczenia wolne, koń wszerz, kółka, poręcze, drążek, skoki przez konia.

W poszczególnych ćwiczeniach Kosman zdobył najwięcej pierwszych miejsc, mianowicie — trzy: na kółkach i poręczach oraz w skokach przez konia. Niska nota Kosmana w ćwiczeniach na drążkach pozbawiła go ogólnego zwycięstwa. W pozostałych ćwiczeniach pierwsze miejsce zajęli: Kujundzicz i Merzlin w ćwiczeniach wolnych z jednakową liczbą pkt., Grilec na koniu wszerz, Force na drążkach.

Piłkarze judosłowiańscy zwyciężają Anglików

We czwartek odbyło się w Europie szereg międzynarodowych spotkań w piłce nożnej.

W Białogrodzie: **Jugosławia pokonała Anglię 2:1** (1:0), który to wynik jest wielką sensacją. W Brukseli: **Francja wygrała z Belgią 3:1** (1:0), w Bukareszcie: **Rumunia zwyciężyła Łotwę 4:0** (1:0), w Budapeszcie: **Węgry zremisowały z Irlandią 2:2** (1:0) i wreszcie w Stutgarcie: **Czechy zremisowały z Niemcami 1:1.**

* * *

Garbarnia gościła we czwartek w Bielsku, gdzie pokonała reprezentację podokręgu bielskiego 2:1 (1:1). Bramki dla Garbarni zdobyli Woźniak i Nowak, dla reprezentacji Kowalczyk.

Walka o utrzymanie się w Lidze krak. nie ustaje

(t) Jutro w niedzielę, Kraków będzie miał możność oglądać wszystkie 7 spotkań o mistrzostwo Ligi krakowskiej.

3 z tych spotkań, to zacięte walki o utrzymanie się w Lidze. Tak **Grzegórzecki** w meczu z **Olszą** (boisko Grzegórzeckiego, godz. 11), jak **Makkabi z Tarnovią** (boisko Makkabi, godz. 15) i **Zwierzyniecki z Fablokiem** (boisko Wisły godz. 15), wytężą wszystkie siły, by punkty zdobyć. Czy wszystkie z nich zdobędą? Jeśli tak, to sytuacja w sprawie spadku nie wyraźnie się wyjaśni (prócz zdecydowanego opuszczenia Ligi przez Koronę). Ale zdobycie tych punktów nie przyjdzie łatwo, choć jest możliwe. Grzegórzecki w obecnej wiosennej rundzie rozgrywek, zdobył na 12 możliwych punktów już 7, gdy przez całą pierwszą rundę ledwo 3. Olsza, wobec zdobycia mistrzostwa przez Fablok nie ma o co już walczyć, toteż nowe zwycięstwo Grzegórzeckiego jest b. możliwe. Także i Makkabi na swym boisku ma duże widoki na pokonanie Tarnovii (oby tylko nie w stylu meczu z Z. S. Chełmkiem), natomiast gorzej jest ze Zwierzynieckim. O ile Fablok wystąpi w pełnym składzie, drużyna krakowska będzie bez szans.

Nie wiele zmieni sytuację wynik meczu **Podgórze—Krowodrza** (boisko Podgórza, godz. 10.30), gospodarze powinni zwyciężyć.

O puchar KZOPN, odbędą się trzy spotkania: **Cracovia I b. — Mościce** (boisko Cracovii godz. 11). **Wisła I b. — Z. S. Chełmek i Korona — Garbarnia I b.**

Sygn. VI. Km. 2067/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. Józef Maczek, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia

21 czerwca 1939 r. o godzinie 10-tej

w Sądzie Grodzkim w Liszkach, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Izydora Kowalika i Mani Marii z Kowalików Meusowej, nieruchomości, a mianowicie:

1) realności obj. Lwh. 70 ks. gr. gm. kat. Liszki, Marianny z Kowalików Meusowej własnej, oszacowanej na zł 790.—, cena wywołania zł 592.50, rękojmia zł 79.—.

2) realności obj. Lwh. 309 ks. gr. gm. kat. Liszki Marianny z Kowalików Meusowej własnej, oszacowanej na zł 670.—, cena wywołania zł 502.50, rękojmia zł 67.—.

3) realności obj. Lwh. 688 ks. gr. gm. kat. Liszki, Izydora Kowalika własnej, oszacowanej na zł 270.—, cena wywołania zł 202.50, rękojmia zł 27.—.

4) realności obj. Lwh. 951 ks. gr. gm. kat. Liszki, Izydora Kowalika własnej, oszacowanej na 6.100.— zł, cena wywołania zł 4.575.—, rękojmia zł 610.—.

5) realności obj. Lwh. 952 ks. gr. gm. kat. Liszki, Marianny z Kowalików Meusowej i Izydora Kowalika po połowie własnej, oszacowanej na zł 35.—, cena wywołania zł 26.25, rękojmia zł 3.50.

Realności powyższe stanowią małe gospodarstwo rolne, składające się z 13 parc. gr. oraz 1 parc. bud. Lkat. 128 wchodzącej w skład realności obj. Lwh. 951 o obszarze 471 m. kw., na której znajduje się dom drewniany Nr. 28 o 2 izbach, 2 komorach, sieni i stajni, wszystko pod jednym dachem, słomą kryte, osobno stoi stodoła również słomą kryta.

Studni ani piwnicy nie ma w tej realności.

Resztę parc. stanowi ogród, w którym znajdują się 4 drzewa wiśniowe i 10 szczepów wiśniowych.

Nieruchomości te mają urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Liszkach.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Liszkach.

Dnia 11 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Józef Maczek.

Sygnatura: 666/38 i łączne.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mszanie Dolnej, Stanisław Szperber, mający kancelarię w Mszanie Dolnej, Sąd Grodzki, sala Nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 czerwca 1939 r. o godz. 16.30 w Mszanie Dolnej, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do zam. w Mszanie Dolnej, składających się z 20 kuponów po 3 m. wełny na ubrania męskie, 10 dużych chustek wełnianych, 100 m. materiału półwełnianego, 50 m. szyrtingu, 18 m wełny czarnej, 10 szt. dużych chustek wełnianych, 25 par trzewików gumowych męskich, 50 m białego szyrtingu 80 cm. szer. 18 m. wełny granat. itd., oszacowanych na łączną sumę zł 2.685.—.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Mszana Dolna, dnia 17 maja 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Szperber.

ANDREW SOUTAR. 44

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Przechodząc koło Goby'ego wzdrygnęła się jak od powiewu lodowatego wiatru. Znalazłszy się w pokoiku na górze, zaczęła się zastanawiać, co to takiego mogło być, ale wrażenie wydawało się zbyt zagadkowe, by je można było wytłumaczyć. Zapaliła dwie świece — innego oświetlenia nie było — i udając, że się krząta, nadstawiała uszu na rozmowę na dole. Ale słyszała tylko karczmarza. Mówił dudniącym szeptem. Po chwili i on ucichł. Nagle Marii wydało się, że po skrzypiących schodkach ktoś wchodzi bez butów — w skarpetkach. Zdrętwiała z przerażenia. W pokoiku było mroczno. Spod przeciwległej ściany klamka ledwo była widoczna. Czekała, że lada moment czyjaś ręka naciśnie z zewnątrz, ale nic takiego się nie stało. Jednakże słyszała szmer oddechu. By sobie dodać odwagi, zaczęła pośpiewywać nie spuszczając uczu z klamki.

Po chwili odetchnęła z ulgą. Groza rozeszła się sama z siebie. Niebawem skrzypnęły drzwi na dole. To Smoodge otwierał szynk od ulicy. Goście mogli przychodzić. Goby przypuszczalnie odszedł.

Maria postanowiła odwiedzić chorą wyrobnicę, z którą się poznała. W szynku siedziało trzech chłopów. Jeden, zauważywszy ją w korytarzu, zawołał przyjacielsko:

— Chmurzy się, proszę pani, i wiatr dmucha. Niech pani daleko nie chodzi.

Szynkarz wyszedł zza lady i postąpił ku drzwiom.

— Na długo pani wychodzi? — zapytał z nerwowym drżeniem w głosie.

— Nie. Idę na wieś. Czy pan czego potrzebuje?

Ku zdumieniu Marii pochwycił ją za rękę i rzekł błagalnie:

— Niech pani wraca jak najprędzej. Jakiś nie swój dziś jestem.

Dlaczego? Czy pan miał jaką przykrość?

— Nie, nic mi nie jest — zaprzeczył z pośpiechem. — Może Goby... tego... nie wiem. Zawsze, jak go zobaczę, tracę humor.

— Co to za jeden ten Goby? Dziwnie wygląda i dziwnie się zachowuje.

— Lokaj lorda. Dobrze pani mówi. To dziwny człowiek.

— Nie odezwał się do mnie. Czy to pana uderzyło?

— Nie mógł się odezwać. Niemowa.

— Biedaczysko! — powiedziała ze współczuciem pani Crosby Dick. — Ale to czasami bywa zaletą. Przypuszczam, że pan go zna od dawna. Nie widzę powodu, żeby kalectwo tego człowieka miało pana denerwować.

— Czy ja co powiedziałem? Widać sam nie wiem, co gadam.

— Panie gospodarzu, jeżeli pan nie chce, to już dziś nie wyjdę. Zamierzałam odwiedzić żonę Pearsona, tego, co tu wczoraj był po wódkę. Ale może to już za późno... Jeżeli pan sobie życzy...

— Nie, niech pani idzie, tylko niech pani wróci zanim zamknę. Nie lubię wyłazić z łóżka i gramolić się na dół otwierać.

Maria zaczęła się z niego śmiać. Przymusiła się do śmiechu.

— Obawiam się, że moja osoba sprawia panu moc kłopotu. My, artyści, jesteśmy nieznośni egoiści.

Żadnych kłopotów z panią nie mam. — Tu odwrócił się i odkrzyknął, od gościa, który się już niecierpliwił. — Zaraz, zaraz! — I mówił dalej do Marii: — Cieszę się, że mam panią w domu. Pani dobra do kompanii. Ja, widzi pani, nie mogę przyjść do siebie po śmierci żony. Czasami, to nie wiem, co się ze mną dzieje.

Wrócił do izby, a ona poszła swoją drogą. Pierwszy raz od przybycia do Stoney Ridge czuła się nieswojo. A jednak podejmowała się dla Spinnetta daleko cięższych zadań.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.